# LISTY ADAMA MICKIEWICZA

AM

oryginałów

Listy i pisma Adama Mickiewicza

28 Oryginałów, 1 kopia

# Listy i pisma Adama Mickiewicza

1829. Grudnia 2. Rzym. — „Wolno jest mędrcom [illegible] wiatry w pole pędzić. — Wolno mędrym [illegible]
kom dając ich i zwiedzić" — używamy obadwa, kiedy swych przywilejów, ja w podróży, ty w kraju [illegible]
[illegible] poczciwy [illegible] potyczce w czarno-białe [illegible] całej. [illegible] nie wiele mi wyrzuca [illegible]
[illegible] nie napisał. Jędrzejku, wiesz w ambarasach [illegible] gorzej że sam widzę, iż [illegible] w drugiej edycji
[illegible] iż przeznaczasz tylko dla współczesnych, zgadzajmy się wspólnie w [illegible] [illegible] sztukat [illegible]
[illegible] iż oprócz zwrotu kosztów druku, nie chciałbym na potomność hypotekować prowentu, który mi teraz
[illegible] kiedy potrzeby. Dla grzecznie potomnych w oczy [illegible] nie zasługują, chociażby drugie wyd.
nie nawet nie wyszło, [illegible] kiedyś [illegible] a [illegible] umniejszone, o [illegible] nie najmniej poznanie [illegible]
[illegible] i nadzieję, [illegible] przemówię, i gotów jestem [illegible] pod przysięgą [illegible] [illegible]
bez krytyki Waszmości, lubo wiem, że [illegible] swoje [illegible] [illegible] ale [illegible] serca
Przyjaźń przyjaźnią, interes interesem. Możesz być pewny że za [illegible] recenzję [illegible] lubię się w
[illegible] i korespondencyi nie przerwę, jeśli będę miał o czem [illegible]. [illegible] bo [illegible]
[illegible] i wydanie Edmunda, który jakby [illegible] i [illegible] [illegible] istotny
u potomnych wpewne. Pamiętasz, jak [illegible] matrimonium jego z [illegible] — [illegible] jednakże mi [illegible]
Donoszę, [illegible] że [illegible] partyi nie uznasz, i aby w dziwnej całości [illegible]
mi do uwierzenia nie przeszło. — Wdzięcznem sercem dziękuję Ci drogi Stefanie że nie wypuszczasz [illegible]
[illegible] [illegible] okoliczność gdy i ochronę [illegible] dowodzi iż [illegible] twoje
[illegible] Pamiętam dobrze że to już nie pierwsza [illegible]. [illegible], mi [illegible] drodze, [illegible]
[illegible] widziałem [illegible] tobie [illegible]. Kto [illegible] sprawiedliwie, aby wspólnie też [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] Adam listy poetyckiej [illegible]. [illegible]
[illegible] dzień lepiej [illegible] niż kiedyś w Rzymie, o którym mniej też niemo napisać
Ostatni raz przez [illegible] listu (czytam teraz poezye Arnaldie) [illegible] do ciebie z Wejmaru. [illegible]
jak [illegible] przyjechaliśmy z Wejmaru do Rzymu. W ostatnim liście do Walerjana, wymieniłem [illegible]
miejsca przygody, które nas w drodze do Wenecyi spotkały, [illegible] to jakowa Kur[illegible]
Florencyjska, przyjechałyśmy na naszym wozku, część podróży razem odbyły. Ale nie przypominam sobie [illegible]
wspomniałem co o księgach Rome, o których szeroko pisać [illegible] [illegible], bardzo też [illegible]
bardzo nam się podobały, i pewnieby [illegible] [illegible] w [illegible] naszej literatury zalewiły, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i niekoniecznie [illegible] w [illegible] dobrego humoru Adamowi
a zatem i [illegible] nie przyniósł. Chciałbym teraz napisać kilka artykułów estetyczno-krytycznych, [illegible]
innemi o Bogu [illegible] [illegible] etc. ale potrzeba do tego niektórych materjałów, o czem do ciebie [illegible]
w tym liście napiszę. Do Padwy [illegible] z Wenecyi zatrzymaliśmy się w drodze, [illegible] w Ferrarze
[illegible] tę [illegible] Byrona jest więzienie i pamięć Tassa. Więzienie okropne, wilgotne, ciemne, [illegible]
[illegible] tylko długie, a tak nisko [illegible], że w niektórych miejscach stać prosto nie można. Małe, [illegible]
[illegible] [illegible] zaledwie światło przepuszcza. Kryjówce całe dziewięć lat kosztuje [illegible] biednym poeto
[illegible] w murze, [illegible] imię Byrona przez niego wyryte. Adam nie chciał, [illegible]
[illegible] [illegible] napisane swojego. W bibliotece publicznej znajduje się grób Ariosta. [illegible]
[illegible] kałamarz, krzesło i [illegible] na [illegible] jego w grobie znaleziony. Od Wenecyi [illegible]
[illegible] [illegible] wielkich poetów. W Padwie miejsce pobytu, a Arqua grób Petrarki. We Florencyi [illegible]
[illegible] pomnik Danta. [illegible] katedry miejsce [illegible] siadywał, dotąd [illegible] jego nazwane. [illegible]
[illegible] grobowiec Alfierego — wszystko tylko grobowce. — Z żyjących poetów pierwsze miejsce trzyma Man[zoni]
[illegible] — [illegible] Foscarini wielkiej używa renomy. [illegible], który ją czytał, wcale [illegible]
[illegible] nie dziwi [illegible] [illegible] nazwany. Zupełnie jakim [illegible] w całych [illegible]
nie [illegible] na [illegible] stronę nie mówi — Dziś u nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za
[illegible] sztuki dramatycznej. [illegible] nawet jak [illegible] właściwie. Publiczność i [illegible]
[illegible] [illegible] do naszych podobne [illegible] moralnych sentencyi w artylerie, [illegible]
[illegible] którem autor jest [illegible] [illegible] [illegible] sztuki [illegible], a już i brawa i [illegible]
[illegible] do [illegible], widziemy go [illegible] we Florencyi, [illegible] niż [illegible] z tego nie przyszło
[illegible] [illegible] we Florencyi [illegible] zostawił wspomnień. Każdy prawie pogoda pozwala
[illegible] [illegible] i [illegible] wokoło [illegible] galeryi, lub kościołów, [illegible] się [illegible]
[illegible] Obrazy [illegible] [illegible] [illegible] nie patrzę [illegible], [illegible]
[illegible] galeryi i pałacu Pitti. W obudwóch znajduje się 15 obrazów Rafaela. Nie wszystkie [illegible]
[illegible] do najpiękniejszych pokoju — Wenus Medycejska [illegible] nie bardzo mi się podoba [illegible]
[illegible] [illegible] najwyżej [illegible] — ale [illegible] lepiej przypatrzysz, [illegible]
[illegible] przyjęła. [illegible] 12 [illegible] których się [illegible] [illegible] galeryi [illegible]
Poznaliśmy [illegible] we Florencyi, [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
nam w Teatro del Cocomero, gdzie [illegible] aktor komiczny Vestri zawsze nas doskonale zabawił [illegible] jest w operze

2

**1829. Grudnia 2. Rzym.** — „Wolno jest młodziczmasłom mówić w pół pędzie; — Wolno mędrym [illegible] kom dając ich i wyjdzie" — używamy obadwa, kiedy ażeli przywilejów, ja w podróży, ty w Litwie doma, [illegible] ryły pozwiny [illegible] po kryjomu w czarno-bystre [illegible] całuję. Samiście mię mile mi wyrzuca zem wdrodze nie nie napisał — Jędrzejes, wiesz co ambarasów, To gorsza że sam wiem, iż masz racht co do poprawy w drugiej edycji [illegible] idziże iż pierwsza tylko dla współczesnych, żądaj raczej wyrodnie utrzymanie natury tytoniu, ale roz[illegible] iż oprócz zwrotu kosztów dorobku, nie chciałbym na potomności hypotekować procentu, który mi teraz więcej niż kiedy potrzeba. Dla zjednania potomnych równie zwoje niemiłość nie zasłuży, chociażby drugie wydanie nawet nie wyszło, zrobię kiedyś trzecie, a podwójnie zmniejszone, o czwartym już najmniej poprawne przerobione. Tymczasem mówię ci nadzieję, iż zmartwi prze mówiły, i gotów jestem stawić pod przyciskiem pokory, uciekając na bez krytyki Waszmości, lubo wiem, że między nim [illegible] [illegible] koło ucha, ale siostrzane serca. Przyjaźń przyjaźnią, interes interesem. Możesz być pewny iż za każdą recenzyą, [illegible] lubię cię nie mniej, i korespondencyi nie przerwę, póki będę miał czem ją pokryć — Winszuję, bo [illegible] winszować — winszuję ci wydania Edmunda, który jak jak ja słyszę [illegible] i złotówki [illegible] i wiele istotny w potomnych nadzieja. Pamiętasz jakeśmy mieszali małżeństwo jego z [illegible] — [illegible] jednakże mi [illegible] Donoszę, zaczynam już tylko iż [illegible] partyi nie uznasz, i aby w dziwnej całości prosto z dziecinnej do [illegible] nie przeszła — Wdzięcznem sercem dziękuję Ci drogi Stefanie, że nie wyprzeszłaś zapisków melibek. Możesz lecz dość zdrowy się [illegible] gdzie ochronę nawzajem postrzegę dowiodę, iż cały wartości twojej oceniam. Pamiętam dobrze, że to już nie pierwszeństwo twój stronę. Wszakże, mi nowego [illegible] — pierwowodnik i twe [illegible] po wielkiej uzys był mój tobie winien. Kto wspólnie zaczyna, sprawiedliwie, aby wspólnie też zbierał — Spo[illegible] z pomocą powrócić [illegible] współy przyplamię. Adam listy poetyckiej dopędzi. A uczony [illegible] mój z melitele [illegible] dni dzięki [illegible] niż kiedyś Rzym, a którym mniejszy też nieco napisać ostatni raz przez twoje listu (czytam teraz poezya ambelsie) zadatem do Ciebie z Weymaru. Nie tak to prędko jak samo wymówić przyjechaliśmy z Weymaru do Rzymu. W ostatnim liście do Walerjana, wymieniłem wszystkie przygody, które nas w drodze do Wenecyi spotkawszy, [illegible] mimochodem wyjaty, że to jakowa Kura Florentska, przyjedźcie się w naszym wozku, [illegible] podróży razem odbyły. Ale nie przypominam sobie czy wspomniał co o innych Rzymie, o których szeroko pisać ale które, krótko mówiąc, bardzo są piękne, bardzo nam się podobały, i pewnie by kiedyś obszernie opisane w przyszłości naszej literatury zalewiłby, gdyby Zeszłe złoty [illegible] obecnie furmanie, i [illegible] w Medyolanie, dobrego humoru Adamowi a zatem i niechmiernie nie przeszkody. Chciałbyś teraz napisać kilka artykułów estetyczno-krytycznych, niegdy innemi z Bogumiłowskim, Kasprowskim etc. ale potrzebuję do tego niektórych materyałów, o czem do Ciebie także w tym liście napisze. Dzisiaj pierwszy wyjechawszy z Wenecyi zatrzymaliśmy się podrodze najprzód w Ferrarze, która cały chwałą podług słów Byrona jest więzienie i pamięć Tassa. Więzienie okropne, wilgotne, ciemne, 9 kroków tylko długie, a tak nisko sklepione, że w niektórych miejscach stać prosto nie można. Mało, tak przy drzwiach jasno krętowane okienko zaledwie światło przepuszcza. Mój Boże cało dziewiętnaście miesięcy biednym poetom! Przy drzwiach [illegible] wewnątrz na murze, widzieliśmy imię Byrona przez niego wyryte. Adam nie chciał, żeby niepotrzebnie [illegible] napisane swojego. W bibliotece publicznej znajduje się grób Ariosta, Rękopism Orlan do, kałamarz, krzesło i medal na piersiach jego w grobie znaleziony. Od Wenecyi [illegible] prawie trzy [illegible] największych wielkich poetów. W Padwie miejsce pobytu, w Arqua grób Petrarki — We Florencyi — wła[illegible] pomnik Dante, przed katedrą miejsce gdzie lubił siadywać, dotąd kamieniem jego nazwane, i w kościele Santa Croce grobowiec Alfierego — wszystko tylko grobowce. — Z żyjących poetów pierwsze miejsce trzyma Manzoni — Niccolini już dzisiaj Foscarini wielkiej używa renomy. Ostatni, który ją czytał, w cale przywróciło i z innego [illegible] z powodu [illegible] zakazanego [illegible]. Zapał i pilnie już w całych Włoszech przyjęto [illegible] za nie [illegible] zatem na przeciwną stronę nie mówić — Wszak u nas dotąd Barbara, Jadwiga Glińskich uważają za arcydzieła sztuki dramatycznej. Pamiętasz nawet jak Żółkiewskiemu klaskano. Publiczność i poetyczność ich wielkie [illegible] do naszych podobne — Pod moralnych sentencyj w artyleryi, kilka pięknie brzmiących kie[illegible] [illegible] mowa, którem Autor jest uzdolniony planu wzniosłości, sztuki swej szpikuje, a już i brawa i sława! Wracając do mojej, miłości ja pewnie we Florencyi, choć zbierając mniej zawsze jakoś to tego nie przyzwo[illegible] [illegible] potop we Florencyi [illegible] zostanie wspomnień. Każdy prawie pogoda pozwalała wyjście przechadzek i pięknych w okolicy widoków. Dwa razy galeryi, lub kościołów, przepełnionych nowemi cudami. Obrazy natomiast lekarz [illegible], zawsze nie patrzę nieśmiało? [illegible] się obja[illegible] zawsze na [illegible] galeryi i pałacu Pitti. W obudwóch znajduje się 15 obrazów Rafaela. Nie wszystkie jednak mogą iść do najpiękniejszych jego płócien — Wenus medycejska we mnie nie bardzo się podobała. Zwłaszcza wyobrażenie moje, nagość nadzwyczajnego wdzięku — ale kiedy tylko przypatrzysz, tem się bardziej podoba ci przyjaźń. [illegible] 12 [illegible] których jest kilka, i które w tejże galeryi znajdują się przyjaźni. Poznaliśmy [illegible] we Florencyi, [illegible] wiele [illegible] dzielnych. Wykwintniejszy u nas przy Teatrze del Cocomero, gdzie stary aktor komiczny Vestri zawsze nas doskonale ubawił — lepszy jest od opery. W ogólności komedya włoska, przynajmniej która w Medyolanie i we Florencyi widziałem, [illegible]

~~[illegible]~~ o której u nas cuda głoszą, a która, wyłączywszy teatr della Scala w Medyolanie, w innych miastach mniej niż mierna; — w Wenecyi najgorsza, równie jak i inne teatra. Wprawdzie, najpiękniejszy jest teraz zamknięty, i dopiero go w czasie Karnawału otworzą. Lecz że teatra wszystkie utrzymywane są pospolicie przez prywatnych, [illegible] biednych, którzy na pewny tylko [illegible] [illegible] aktorów najmują. W Bolonii jest teraz sławna Pasta, którą przez niego usłyszeć [illegible], naczelny [illegible] sławnie obrzydło. Wiele rzeczy we Włoszech, równie jak operę, nie odpowiada niekiedy wyobrażeniu o niej [illegible] materyalne. [illegible] Owoce w ogólności nie tak smaczne jak u nas. Lepsze zaś, [illegible] równie drogie. Pomarańcz jeść niepodobna. Między Florencyą i Rzymem nigdzie mleka do kawy dostać nie można; w Rzymie w najlepszych kawiarniach jeszcze go po południu nie najdziesz. [illegible] myśl [illegible] warszawskiej [illegible] tak dobrego znaczenia, jak pierwszych dni po przybyciu do Rzymu. — Mieliśmy bardzo apartamenta, ale pomimo to [illegible] dzwonami [illegible], bo [illegible] nie można było [illegible] wytrzymać, a [illegible] nawet [illegible] [illegible]. Teraz zmieniliśmy mieszkanie i nieco nam lepiej, [illegible] [illegible] się [illegible] niż [illegible]. Ale [illegible] też [illegible] jak [illegible] i [illegible] musieliśmy siedzieć w domu. Dziś znowu pogoda i wiatr Tramontano. Z uczuciem i wzruszeniem wjeżdżaliśmy do Rzymu d. 18 list. o g. 4½ po południu. Przejeżdża się most na płynącym Tybrze, sławny zwycięstwem Konstantyna nad Maxencyuszem, i [illegible] także [illegible], podobnego z [illegible] coś podobnego do obrazu Dzid— Były to [illegible] stada osłów, które [illegible] malowniczo [illegible] z [illegible] [illegible]. Stąd rozmowa o tych [illegible], [illegible] o [illegible] — potem spotkaliśmy [illegible] [illegible] Abbatów — Za [illegible] [illegible] się podobne [illegible] między wspomnieniami i rzeczywistością. — [illegible] dotąd byliśmy w Rzymie, ~~[illegible]~~ nie [illegible], jednakże [illegible] widział jeszcze Capitolium, Colyseum i Kościoła św. Piotra. — Smutne myśli i uczucia, widząc gdzie niegdzie sterczące [illegible] Kolumn. widzieć forum zasłonione [illegible], [illegible] nędzne [illegible] żyda, widzieć obok Kapitolu [illegible] [illegible], widzieć wszędzie zaniedbanie i nieczystość. Teraz dopiero wyprasza się [illegible] od [illegible] tego żyda, w [illegible] publicznych [illegible] chodzić. Ale [illegible] [illegible] [illegible], jak ci [illegible] mój przyjaciel. vellem sed nequeo opisać ci [illegible] kościół św. Piotra. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zadziwisz się z razu, [illegible] na pierwszy rzut oka, zwłaszcza [illegible] wiele nie wielkim wydaje. Zadziwisz się potem, gdy się w niego lepiej wpatrzysz. Nie [illegible] [illegible]. [illegible] się [illegible] nie [illegible] papieru. [illegible] [illegible] jeszcze [illegible] [illegible] [illegible] wiele rzeczy do [illegible], a między temi [illegible] Tobiasza, jeśli [illegible] [illegible] — jeśli nie, to [illegible] tylko tego [illegible]. Pamiętaj że [illegible] Edmunda. [illegible] [illegible], jeśli się jaka wydarzy. [illegible] mi przez konsula Austryackiego, który mi list [illegible], i za który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Najlepiej [illegible] Exemplarz do Petersburga, na [illegible] chodzić, a [illegible] [illegible] — Kochanego Waleryana najserdeczniej od nas uściśnij. [illegible] [illegible]. Między listami które mi przysłał, nie mam żadnego z domu od ojca. Jeśli [illegible] teraz odebrał, proszę niech mi zaraz odeśle. Jestem nieco niespokojny. — W Rzymie jest dosyć Polaków. Między innemi Państwo Dernałowiczowie. [illegible] we Florencyi [illegible] [illegible] wieczór. [illegible] [illegible] lepiej. [illegible] [illegible] dobre [illegible]. [illegible] to Panna Rozalia, — wszystkim też Paniom naszym, [illegible] [illegible] Taśkowi, moja Terpsychoro, oświadcz moją pamięć i uszanowanie. [illegible] [illegible] do Bohdana napiszę, powiedz mu że [illegible] [illegible] o nim, niech o nas [illegible] pamięta i [illegible] [illegible] będzie. [illegible] Kochany [illegible] — Przyjaciel.

Szanowny Panie [illegible] tobie literackie polecenia [illegible], jeśli będziesz miał czas i [illegible] [illegible] mi [illegible]. Nagle [illegible] niemieckim wypisać Dat z życia Boguslawskiego i [illegible], o których teraz [illegible]. [illegible] to [illegible], i [illegible] ich dzieła wy[illegible] [illegible]. Data pierwszej opery. Komedyi [illegible] [illegible]. Opera [illegible]. [illegible] — [illegible]. Krakowiacy i Górale. [illegible]. Data jego, Warszawa do Poznania, Wilna — Śmierć. Czy były jakie [illegible] o nim pisma, [illegible] [illegible] o [illegible] podobnie. O [illegible] mogę [illegible] gdzie jego dziełami [illegible] 1803. Daty jeśli [illegible] na [illegible] Osińskiego i Komedyi [illegible]. — Daruj [illegible] zarazem kommissyami. Byłbym [illegible] z autorów [illegible] nam przysłał Edmunda, [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] Wiesz że to [illegible]. Twój Tobiasz i [illegible] [illegible] [illegible]. P. Lelewelowi [illegible] moje [illegible], nim sam do niego napiszę [illegible] list bo [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible]. Waleryana uściśnij. Zaleski [illegible] nam [illegible] w liście nie przysłał! Bo [illegible] [illegible] [illegible] nie mamy nic Polskiego.

Twój Sługa Mickiewicz

24 Jutro w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] papierem, aby [illegible] [illegible] [illegible] —

Przepraszam jeśli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] publicznie od nas. [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] zdrów

1830 Marca 5. Rzym

Kochaneńki Staruszku. Niemam jak ci podziękować za twoje starania i trudy w
interesie podjęte. Żebyż je przynajmniej dobry skutek uwieńczył. Tymczasem jeszcze mam prośbę.
Rozdający niegdyś w Litwie prenumeratę na Grażynę, uskarżają się że dotąd nie odebrali Exemplarzy.
Przed wyjazdem zostawiłem pewną ich liczbę u Odyńca i u Lelewela, (wyż tej podobno w innej oczy [illegible]) który również trzymał
(egzemplarze N. którego niewiele zapamiętam, ale niewiele mogą z niej wypominać [illegible])
miał je przesłać do Wilna. Przypomnij im obietnicę i poinformuj się czy ją spełnili, i w
ciwnym razie, chciej wespół z Walerianem wynaleźć jakie nowe środki do przesłania Ex.
do Wilna pod adresem mego brata Jerzego, albo co jeszcze lepiej pod adresem „W. Szpitalnej
głównej w domu własnym za Zamkową bramą". ale to nie zwlekając. Pod tymże adresem
i tąż samą drogą, przeszlij też ze 200 ex. Melitele, jeśli je wypiastujesz na koniec. Ostatnie
to rzecz moja droga Staruszku, nie chcę plonów ze szalistych niw Parnassu, ten bardziej że i tak
zwierzono jeszcze nie bardzo pewne. — Nie mamy dotąd ani listów z Petersburga ani Edmunda
ani poezyi Olesia. — Winszuję ci promocyi Koźmiana — O małobyczej nie zatoczył, że niegdyś
typy pracuje Jółkiego i tym wszystkim szkó. A niektóre ich wszyscy djabli jakie durnie. Ale cóż po tem
myśleć. We Włoszech jest także okropna stagnacya literacka, ale tu przecie mieli niedawno Manzoniego
tego, mają Manzoniego i umieją ich cenić. — Niema innego sposobu, trzeba drwić, drwić i drwić
a najprzód trzeba koniecznie dobrego dziennika. Myślcie i radźcie się o tem. Adam bardzo
był wdzięczen za przysłane notaty, i sam ci podziękuje w tym liście, a ja ci dziękuję jeszcze za
artykuł do Melitele, z którego tytułu wiele obiecuję, spodziewając się że musi być w guście owego
artykułu w gazecie. — Coś się tam dzieje z moją drugą edycyą. Nie wzbraniam napomnieć abyś mi
przysłał co nowego. — Chyba może można niegnatalnie — Przez dwa tygodnie byłem chory i nie wy-
chodziłem z domu. Stracimy nawet tutejszy Karnawał, z okna tylko lub z powozu widziałem — Na
ostatnim balu u posła naszego X. Gagaryna, widziałem Waszą Guiccioli. Nie wcale piękna
mina, włosy blond; (z długiemi wyszukanemi [illegible]) cała prawie osoba jej włoszczyzny, oczy szare, i małe. Twarz okrą-
gła, wyciągające się ku oczom, rumiana. Uśmiech i głos dość wdzięczny. Zmieniło interesem pobiegać
[illegible], na ją powtarzając strofy Bohdana z przekładu Kozłowa. Uciekłem go od nas. Ułożony zaprowadzić
listu. Waleryana uściskaj odemnie. Podziękuj za odesłanie mi listów. Szpicem przez Zamojskiego. i ...
nam tu wyrażone tam prośby mianowicie względem passportu. ale jeszcze. Jest w Warszawie, ...
Lelewela. Mijałeś P. Łokotowski z Wilna. Otóż przez niego posłałem był kiedyś do Wilna listy i ...
Ex. Grażyny z podpisami dla różnych osób. Żaden nie doszedł. Niech Pan Jracki owszem zapytać go gdzie je podział
a tę nowinę koniecznie o tem wiadomość do mego brata. Bądź zdrów mój drogi Stefanie. Resztę papieru
dla Adama. Chodźkiewiczowi powiedz, że jeśliby wiadomy interess pod wyjazdem moim przyszedł do kancellaryi X. Gagaryna, a
mało ale cokolwiek mógłbym mu może dopomódz. — Bądź zdrów raz jeszcze. Myśl o mnie — (Ahamant cunningo...) nie prawdaż?

Odebrałem noty za które tysiącznie dziękuję. Znalazłem w nich wszystko czego mi potrzeba
trzeba. Edmunda nadaremnie czekamy, gdybyś go gdzie spotkał prosił aby, który byli łaskawi
summę na opłacenie kosztów — Jeśli znowu kiedy do nas pisać będziesz
uwiadom nas o nowinach literackich. Vale Adam Mickiewicz

2 3

1830 Marca 5. Rzym

Kochaneńki Staruszku. Nie mam jak ci podziękować za twoje starania i trudy w moim interesie podjęte. Żebyż je przynajmniej dobry skutek uwieńczył. Tymczasem jeszcze mam prośbę. Rozdający niegdyś w Litwie prenumeratę na Poezye, uskarżają się że dotąd nie odebrali Exemplarzy. Przed wyjazdem zostawiłem pewną ich liczbę u Odyńca i u Lelewela, [czy też podobno u znajomego mu księgarza] który równie z torbami [księgarzu N. którego nazwiska zapomniałem, ale mieszka razem z nimi w poprzednim mym mieszkaniu] miał je przesłać do Wilna. Przypomnij im obietnicę i poinformuj się czy ją spełnili, i w przeciwnym razie, chciej wespół z Walerjanem wynaleźć jakie nowe środki do przesłania Exemp. do Wilna pod adresem mego brata Jerzego, albo co jeszcze lepiej pod adresem „W. Szpitalnej w domu własnym za Zamkową bramą". ale to nie zwlekając. Pod tymże adresem i tąż samą drogą, przeszlij też ze 200 Ex. Meliteli, jeśli ją wyprzątniesz na koniec. Ostatnie to rzeczy moje drogi Staruszku, niechaj plonów ze szczęśliwych niw Parnassu, ten ubogi jak i zierno jeszcze niebardzo pewne. —. Nie mamy dotąd ani listów z Petersburga ani Edmunda ani poezyi Odesia. —. Winszuję ci promocji Kozmiana — O małobyczeszy nie żałuję, że nie dostąpił pomimo Górskiego i tyle innych cyfr. A niechże ich wszyscy djabli jakie durnie! Ale też potrzebni". We Włoszech jest także okropna stagnacya literacka, ale tu ktoś miał niedawno Manzoniego, mają Manzoniego i umieją ich cenić. — Niema innego sposobu, trzeba dwie, dwie i dwie. A naprzód trzeba koniecznie dobrego dziennika. Myślę zmilczeć się i w tem. Adam bardzo był wdzięczen za przysłane notaty, i sam ci podziękuje w tym liście, a ja ci dziękuję jeszcze za artykuł do Meliteli, z którego tytułu wiele obiecuję, spodziewając się że musi być i gdzie w gazecie swego artykulika w gazecie.—. Coś się tam dzieje z moją drugą edycyą. Nie rachując napróżno chciałbym przysłać co nowego —. chyba może mnie natchnie — Przez dwa tygodnie byłem chory i nigdzie nie byłem z domu. Straciłem nawet tutejszy karnawał, z okna tylko bieb i powozu widziałem — Na ostatnim balu u posła naszego X. Gagaryna, widziałem naszą Gucciolę. Nie wcale piękna. Twarz okrągła, włosy blond, [z długiemi wyzłacanemi pukle] oczy [illegible] cała prawie rozłożystą ukryciem, oczy szare, i małe. Twarz okrągła, wyrzyjaniaj ku oczom, zaniana. Uśmiech i głos dość wdzięczny. Z wielkiem interesem patrzałem na nią, ja pamiętając ostatnie Rokdana z pokładu Korsarza. Uściśnij go od nas. Uchowaj zapomnienia listu. Walerjana uściśnij odemnie. Podziękuj za odesłanie mi listów. Pisałem przez Zamojskiego i przez listu. Walerjana uściśnij, ale jeszcze jest w Warszawie, [illegible] nam tu wyrażone tam prośby imiennie względem passportu. ale jeszcze. Jest w Warszawie, Lelewele. Wyjechał P. Sokołowski z Wilna. Ateż pierwszego posłaniec był kiedyś do Wilna list i [illegible] Ex. Poezyj z podpisem dla wielu osób. Żaden nie doszedł. Niech Pan Joachim raczy zapytać go gdzie je podział, a ty napisz krótenką o tem wiadomość do mego brata. — Bądź zdrów mój drogi Staruszku. Resztę papieru dla Adama. Hrabianinowi powiedz, że jeśliby wiadomy interes przed wyjazdem moim przyszedł do kancellaryi X. Gagaryna, na wiele ale cokolwiek mógłbym mu może dopomódz. — Bądź zdrów raz jeszcze. Wszystkim — [Adamantowiczowi] czy się przywodzi? —

Odebrałem noty za które tysiącznie dziękuję. Znalazłem w nich wszystko czego mi tu nie brakuje. Edmunda nadaremnie czekamy, gdybyś go gdzie spotkał przysłał, niechby jaknajprędzej summę na opłacenie rozmów — Pisz znowu kiedy do nas, pisać będziesz prosimy o nowiny literackie. Vale

Adam Mickiewicz

à Monsieur
Monsieur
Etienne Witwicki.
à Varsovie

Jeśli będzie okazja, przyszlij nam śpiewanki
Karpińskiego, iżby je Walenty wydrukował
nie się z głębokim umysłem, niekiedy zrozumia-
niem powtarzamy niektóre słowa; zatym co więcej
nie umiemy na pamięć.

Kochany Bohdanie

Zapomniałem że dziś o dziesiątej musisz koniecznie być w mieście – zrobiłem tu kilka notatek. Chciałbym jeszcze potem widzieć jak to zrobisz i słyszeć co oni o tem myślą. ale jeszcze mamy dość czasu – Jak będziesz w Paryżu wstąp do mnie Adam

à Monsieur
Zaleski

3/ 215) 4

Kochany Bohdanie
Zapomniałem że dziś o dziesiątej musimy ko
niecznie być w mieście – zrobiłem tu kilka
notatek. Chciałbym jeszcze potem widzieć jak
to zrobisz i słyszeć co oni o tem myślą. ale
jeszcze mamy dość czasu – Jak będziesz w Pary
żu wstąp do mnie Adam

L że w polityczney budowie chrześciańskiey Europy ieden złamany filar grozi upadkiem całego gmachu — — —

Ł opuszczeni od wszystkich sprzymierzeńców polit. owych polacy, muszą odwołać się do prawa przyrodzonego, prawa ktore nakazuje gwałt gwałtem odbiiać, stąd insurekcya iest myślą narodu ~~polskie~~ naszego, iest iedynym środkiem zbawienia dwudziestomilionowey polski.

H kiedy w rozumieniu naszem uznamy iż ~~przyb~~ przyszła chwila powołać narod nasz do boiu, powiemy ~~po~~ powołać go, a narod usłucha głosu prawey władzy swoiey.

Ł ale zawiedzione będą rachuby wroga ett

Д Uchwały seimowe zastrzegły nieważność wszelkich aktow naiezdniczego rządu, i naród polski nie uznaie ich za prawe, wszakże, aby cudzoziemcy niezostawali w tey mie się niewiadomości. ett ett

4

Paris. Rue de Val
de Grace. 84 Oct 3

Kochany Bohdanie i Józefo. Spóźniam się zawsze
z listami do was, a jednak końca obiecuję się
pisać porządnie. Cóż robić? Dziś muszę Januszkiewicza
listu wygotować. Ksawerowi kiedy o wszystkiem
po trosze namienię. Od domu zaczynając dono-
szę wam, żeśmy zdrowi, to jest żona, córka i Wła-
dysia już gada, biega i na miasto ze mną cho-
dzi z wizytami. Gdyby Bohdan nie był tak
tłusty i wąsaty to kto wie możebyśmy o nim
pomyśleli. Tymczasem spodziewam się jeszcze dru-
giego dziecka w domu. Ale za to literackiego
potomstwa dotąd nie mam. Historya idzie tę-
po, zmieniam różne projekta tych lubownych
wydziałów, co jest znakiem niedojrzałości
idei. Słowem trzeba czekać szczęśliwego cza-
su i natchnienia — Z robót któreśmy przedsię-
wzięli razem na rzecz bractwa również poch-
walić się nie mogę. Witwicki jeden czynniej
bardzo bierze się i wiele robi, o drugich tyle
nie wiem. Sam spodziewam się z czasem dopełnić
innych. Mam zamiar tłumaczyć Dyonizusza
Areopagity lub którego z Ojców kościoła
Widzicie tedy że wam w drodze się udaje.
Chciałbym osobliwie bardzo, aby kto z nas zajął
tłumaczeniem dzieł nowszych polemicznych.
Wyborne by było np. Podróż Irlandczyka w ce-
odkrycia religii z Moora. Historya Kabała
etc. Pamiętajmy że nie piszemy dla lu-
dzi już pobożnych i doskonałych, ale dla podob-
nych nam włóczęgów światowych; że teraz
na religią rzadko kto bić dowodami filozo-
ficznemi, bo można mówić że cała arty

4/

6

Paris. Rue de Val
de grace. 51 lut 3.

Kochany Bohdanie i Józefie. Spóźniam się zawsze
z listami do was, a pod koniec opieszalej
piszę bardzo. Cóż tobie? Dziś muszę Janiszewskiemu
listek wygotować. Hasłowi kiedy o wszystkiem
po trosze namienię. Od domu zaczynając dono-
szę wam, żeśmy zdrowi, to jest żona, córka i có-
reczka już gada, biega i na miasto ze mną cho-
dzi z wizytami. Gdyby Bohdan nie był tak
łysy i wąsaty to kto wie może byśmy o nim
pomyśleli. Tymczasem spodziewam się jeszcze dru-
giego dziecka w domu. Ale za to literackiego
potomstwa dotąd niema. Historya idzie tę-
po, zmieniam ciągle projekta tych lubownych
widziadłów, co jest znakiem niedojrzałości
idei. Słowem trzeba czekać szczęśliwszego cza-
su i natchnienia — Z robót które śmy przedsię-
wzięli razem na rzecz bractwa równiez usku-
teczniać się nie mogę. Witwicki jeden czynnie
bardzo bierze się i wiele robi, o drugich tyle
nie wiem. Sam spodziewam się z czasem dopełnić
innych. Mam zamiar tłumaczyć Dyonizusza
Areopagity lub też którego z Ojców kościoła.
Widzicie tedy że wam w drogę nie wlazę.
Chciałbym ogromnie bardzo, aby kto z nas zajął się
tłumaczeniem dzieł nowszych polemicznych.
Wyborna by była np. Podróż Irlandczyka w celu
odkrycia religii p. Moora. Historya Kabeta
etc. Pamiętajmy że nie pracujemy dla ludzi
już pobożnych i doskonałych, ale dla podob-
nych nam włóczęgów światowych; że teraz
na religią rzadko kto bije dowodami filozo-
ficznemi, bo można mówić że cała arty

cerya niewiernych już dawno zdemontowana uciekła,
więc oni pusz[c]ili się na pastyszantkę, gawędami, konceptami, i żartami stąd i zowąd wcześniej napastującą. Przeciwko takim szarmyczarkom, dobrze by było z dzietami wystąpić, lżej szemi i popularniejszemi. Polecam to wa[ż]szemu rozmyślaniu. Z resztą rewolucyę wybiecie zawsze wielką zrobicie przysługę najdo[wcipniej]szą w tych czasach. Wiecie już o sprawie Kolońskiej. Trudno wam wyrazić jaki stąd hałas pisarski w niemczech. Wysypało się ogromna liczba broszur, tysiące od szewców i szpitalników, słowem jest to dziś niemiecki bazar. Wszak że spodziewamy się że nie przyjdzie do bitki. Tem lepiej. Trzeba czekać aż się sprawa dobrze wyjaśni i szeroko zajmie. Czy uwierzycie że, szło o czasu, nasi rodacy brali stronę Krola Pruskiego? Rodacy nasi rozumieć emigranci? Ledwie aż teraz kiedy już do Dunina doszło, zaczynają oczy przecierać i dziwić się bardzo, że świat jeszcze o religii myśli — Niedawno X. Czarto[ry]ski wyrzekł na sow. lit. mowę bardzo katolicką, i widziałem kilku filozofów wzdychających. Jeślibym powiedział który to, i jak wzdychali, rozśmieszyłbym was, a tu nie czas i miejsca żartom. Dobrze i to że nakoniec nasi dowiadują się o egzystencji religii katolickiej. Z drugiej strony a czyż nie czytacie ~~[illegible]~~ <u>Polski młodej</u>? Kędy ta polska wychodzi, ja o tem tyle wiem co i wy. Słyszę że ją pisze Rapcielewski, i że pomaga mu czasem jakiś francuz który daje artykuły do tłumaczenia. Januszkiewicz słyszę, że mają pociągać jako redaktora ogłaszać. Ale dajmy im pokój. napisano w Ewan

jeśli że kto nosi w sobie Chrystusa, nie może być długo jego nieprzyjacielem. Cieszmy się tedy że Królikowski i Januszkiewicz już się ogłosili obrońcami katolicyzmu, chociaż ich ortodoksja wam podejrzana. Prawdę mówiąc zdaje mi się że oni sami dobrze niewiedzą, w co wierzą i czego chcą. Może później dowiedzą się — Żądali przyjęcia do spółki Jańskiego ale ten im odmówił — Teraz mówmy o Jańskim i jego domie. Wiem że ście mu przysłali pomoc, i pytaliście nas o stan potrzebujących. W domu jest zdawna deficit, i bezład finansowy. Już podobna żeby było inaczej. Deficit wynika ze stanu ze tej powszechnej całej emigracji. Dom przyjmował osoby różne, z zarobkiem i bez zarobku, prawie zawsze gołe, i często zadłużone. Wszystkie długi spadły na corporacyą, i z tych nawet którzy ją porzucili trzeba dźwigać ciężary. Jest nadzieja że wkrótce za pomocą Cezarego załatwią się długi. Tymczasem i w tak biednym stanie jak teraz, dom wielką przynosi korzyść. Przez to samo że czysto żyje, że daje przykład, że stoi sobie w oku emigracji, że o nim gadają, a zatem i o religii gadać muszą. Słowo najrozumniejsze rychło przebrzmiewa, książka przeczytana zapomni się, ale istoty tego żyjące ciałem, wywierają wpływ ciągły i skuteczniejszy. Dobrze tedy róbcie że ten dom wspieracie o ile możecie.

Zostawiłem na koniec listu, rzecz najważniejszą o której bardzo dawno rozmyślam, i chcę was radzić. Wiecie że w Algierze i Oranie jest kilkadziesiąt Polaków? Co się tam z niemi dzieje! Czyliby któ-ry z was (a szczególniej Józef, jako starszy i doświadczeńszy) niemiał ochoty i sposobności ich tam odwiedzić. Prefekt zapewne nie odmówiłby mu paszportu. My stąd wyprawilibyśmy

Pary książek na założenie tam gabinetu czytania.
Możeby się udało założyć co lepszego, np. jakie bractwo
w celu wzajemnego wsparcia w czasie choroby,
odbywania wspólnego obrzędów religijnych etc.
etc. Nie mam potrzeby pisać tu instrukcyi, kto
by z was pojechał, wiedziałby lepiej na miejscu
co radzić wypada. Wszakże ti i sow. kawalerów
szpitalnych powstało stąd małych początków.
Jeśliby kiedy przyszło do tego, iżby katolicy
w emigracyi znajdujący się widzieli potrzebę
połączyć się w jaką organizacyą i obrać
starszego, w takim razie ów starszy powinien
by albo w Irlandyi albo w Afry
ce założyć stolicę. Są to marzenia kto
wie może nigdy się nieuskuteczniają, ale zawsze
po chrześciańsku ten zrobi kto braci algerskich
odwiedzi, chociażby jednego z nich tylko na
drogę prawdy wrócił, już by miał podróż za
płaconą. – Tu na lądzie słychać przynajmniej o spo
rach religijnych, i czyta gazety i wieści, ale tam
na morzem śród Arabów i spekulantów fran
cuzkich musi panować wielka nędza mo
ralna – Nie potrzebuję ostrzegać, iż o tem
projekcie czy się uda lub nie, zachowajmy
między sobą tylko wiadomość. Bo jest
wielu ludzi, którzy pragną każde dobre
dzieło, w ziarnku zaraz językiem rozko
[?] i na piasek wywlec [?].
Zapomniałem wyrazić Józefowi wielką pociechę
i radośne zadziwienie, które zawsze czuję czyta
jąc jego listy, nie tylko jako chrześcianin, ale
nawet jako literat. Ma Józef wszelkie dane zostać
bardzo dobrym i miłym pisarzem. J. [?] row
nie narzuca mu między prozatorami pierwsze miejsce.
Bądźcie zdrowi. Adam.

Rozpisałem się długo, a wielu rzeczy opuściłem, w krótce poślę wam
znowu długą gawędę o różnych rzeczach.

Kochane Kozactwo. Zwlekłem nieco odpis, bo
czekałem na avis od bankiera, nareszcie do-
wiedziałem się że bez avizu weksel zapłacą. Jakoż
iuż zapłacono. Oddałem Januszkiewiczowi 200, resztę sobie
zatrzymałem, dziękując opatrzności za ten posiłek
wcale niespodziany — Żona moja powiła dnia 27 Juni
syna, którego nazywamy Władysławem bo tego dnia pa-
według kalendarza polskiego iest [illegible] święty pół-
nocny. O nowym obywatelu teraz jeszcze tyle
tylko wiem że iest zdrów, bardzo cichy i ssie gorli-
wie i czynnie, Córka Marysia zawsze rośnie, w-
iesteśmy zdrowi. Witwicki pisał z Baden-Ba-
den że mu wody dotąd nie wiele pomogły, prze-
cież był rad z podróży — Januszkiewiczowi oddaję
list przeczytem skargę własną na nieregular-
ność, przyrzekł solennie poprawę, ale sądzę
po sobie samym nie bardzo ufam takim obie-
tnicom. Nowin ciekawych politycznych nie
słychać, oprócz tego co w gazetkach emigra-
cyjnych czytacie. Et mówię o gazetkach
znowu wpadam na [illegible] polską która
papieską tiarą zdaje się nakrywa korne
świeczki dosyć cele. Redaktorowie zakładal-
czy zakładają jakąś agence catolique
pisali do różnych zakładów wzywając do
jakiegoś uczestnictwa, ale katolicy tam
będący odpisali że nie wiedzą o co rzecz idzie
i kto ją prowadzi. Podobno rozgłaszają że
ja i Witwicki piszemy ich dziennik. Jeśli
te wieści od nich rzeczywiście pochodzą, to
mi bardzo podejrzany ich proselitenmach-
erey, jak mówią niemcy. ale co chcesz,
skoro luda trochę na odpust zjeżdża się to
zaraz sąsiedzi karczemkę przy kaplicy
wystawiają. Słychać też że agencya wi-

Kochane Kozaczątko. Zwlekłem nieco odpis, bo
czekałem na avis od bankiera; nareszcie do-
wiedziałem się że bez awizu weksel zapłacą. Jakoż
już zapłacono. Oddałem Januszkiewiczowi 200, resztę sobie
zatrzymałem, dziękując opatrzności za ten posiłek
wcale niespodziany. — Żona moja powiła dnia 27 junii
syna, którego nazywamy Władysławem bo tego dnia patron
według kalendarza polskiego jest mąż święty pół-
nocny. O nowym obywatelu teraz jeszcze tyle
tylko wiem że jest zdrów, bardzo cichy i ssie gorli-
wie i regularnie, Córka Marysia zawsze rośnie; my
jesteśmy zdrowi. Witwicki pisał z Baden-Ba-
den że mu wody dotąd nie wiele pomogły, przecież
zdaje się być rad z podróży. — Januszkiewiczowi oddając
list przeczytałem skargę własną na nieregular-
ność, przyrzekł solennie poprawę, ale sądząc
po sobie samym nie bardzo ufam takim obie-
tnicom. Nowin ciekawych politycznych nie
słychać oprócz tego co w gazetkach emigra-
cyjnych czytacie. A mówiąc o gazetkach
znowu wpadam na Młodą Polskę która
papieską tiarą zdaje się nakrywać swoje
świeckie dosyć cele. Redaktorowie zakładali
czy zakładają jakąś __agence catholique__,
pisali do różnych zakładów wzywając do
jakiegoś uczestnictwa, ale katolicy tam
będący odpisali że nie wiedzą o co rzecz idzie
i kto ją prowadzi. Podobno rozgłaszają że
ja i Witwicki piszemy ich dziennik. Jeśli
te wieści od nich rzeczywiście pochodzą, to
mi bardzo podejrzany ich __proselitenmache-__
__rey__ jak mówią Niemcy. Ale co chcesz?
Skoro luda trochę na odpust zjedzie się to
zaraz sąsiedzi karczemkę przy kaplicy
wystawią. Słychać też że agencyja w imię

w imieniu Natolinów myśli zgłaszać się do kra
ju, nie wiem co tam będzie kraiowi komunikować
i dla tego że nie wiem, trzeba będzie ostrzedz
że my w tych rzeczach żadnego nie mamy udzia
łu. Wszakże czekajmy aż się pokaże co ta
agencya zamierza — jeśliby im tylko szło o pre
numeratorów, to nie miałbym za wielki
grzech że się starają, jak mówiłem, przy nosie
le coś utargować, byleby nie podawali się
za apostołów.
Muszę też wam opowiedzieć nowinę, czy
proroctwo czy awanturę, bo nie wiem jak
to nazwać ~~do~~ że rzecz ciekawa i nie jako
polityczna. Posłyszałem przypadkiem o jed
nej francuzce która pisze jakieś przepo
wiednie o polszcze. Wzięła mię emigrancka
ciekawość dowiedzieć się dokładniej. Po kilku dniach
donoszą mi że <u>dla mnie</u> dozwolono część tych
przepowiedni przeczytać. ~~Pess~~ Udałem się za Pa
ryż, widziałem francuzkę, mało z nią mówi
łem jest to osoba już niemłoda i jak sły
szałem bardzo pobożna — Zdaje się że ona uwa
ża siebie za powołaną do ogłoszenia wielkich
rzeczy, a nawet do przyłożenia się ku ich speł
nieniu, ale nie wiem w jaki sposób. Dosyć na
tem żem czytał cały wstęp przepowiedni.
Treść wstępu jest, ~~tam~~ że przychodzi czas wielkich
odmian politycznych, że odmiana polityczna
świata nie wyjdzie z głowy jednego człowieka, ale
<u>narodu</u>, że tym narodem wybranym na ka
<u>płaństwo</u> i królewstwo świata jest <u>polska</u>.
Że ona jest kolebką w której rodzi się messyasz
polityczny — etc etc. Jakkolwiek podobne myśli
nie są zupełnie nowe, wszakże bardzo mię ude
rza i dziwi że kobieta cudzoziemka, która his
toryi naszej nie zna, o narodzie naszym mało
wie, takie rzeczy ~~pisze~~ prawi? Jeden polak

którego ona znaj, oztowiąc zacny, ale bynajmniej w po
dobne myśli nie wtajemniczony, i który dawniej,
o podobnych przedmiotach ani przez sen nie marzył,
nie mógł jej, nie o polsce powiedzieć, oręż mądre
go — Dodam jeszcze że oprócz wstępu udzielono mi prze
powiedni kilka o wypadkach bardzo dla nas po
myślnych, i które wkrótce mają nastąpić,
ale o tem zabroniono ~~ter~~ mi rozpowiadać — więc
najciekawszej części jeszcze nie będzie wiedzieć —
źle mówię najciekawszej, bo jest jeszcze jedna
prawdziwie najciekawsza, i zawiera organiza
cyą polski. ale też i mnie nie powierzono, ma
być swego czasu ogłoszona. Oczekajmy tedy. nie
mam żadnych powodów wierzyć w te kobiece
proroctwa, jednak przyznam się wam, że mię
bardzo zajmują — niech to zostanie między wami
nie powiadajcie nie obcym aż się sami pew
niej dowiemy, zwłaszcza że mię proszono o sek
ret — O Bohdana [przyjściu] (uwolnieniu nas) nie wiem co myśleć.
radbym bardzo widzieć go z nami. Jemu wątpię
aby Paryż był miły. Podobno my wszyscy jac cho
rzy ustawicznie podobnym przestawiać? Tolko. Czy
wiecie że ja własnie miałem zamiar prosić was
żebyście donieśli, wszczegółach, co kosztuje życie
w Londynie? albo wzamiarze podróżowania do
was? Znam tu kollegów którzy starają się o pozwo
lenie osiedlenia w poznańskiem, a mój brat
umiera tam z tęsknoty, że nie może przybyć do
Francyi! o biedniż my ludzie — Jeśli Bohdan ma
rzeczywiście gotów, trzeba żeby przyjechał. Radziłbym
nawet, ażeby i to poema nieskończone, tak jak jest
w Londynie wydrukować, kto wie czy będziemy
mieli czas wszystko pokończyć, a i to nic nie za
szkodzi że publiczność nieco poczeka na koniec.
Dobra ~~tut~~ myśl ~~osiedz~~ wasza w St. Denis, lub w Mont
morency, ja do bruku Paryż, którego mam wstręt
nieprzyzwyczajony. A chociaż z mojej podróży na po
tudnie wątpię aby co było, przecież ponawiam
prośbę, żebyście mnie napisali — 1º Ile kosztu
je najęcie domu, gdziebym mógł wygodnie umieścić
z żoną z dwojgiem dzieci i sługą. 2º Ile kosztuje

produkta, mięso, ryba, wino, w porównaniu z Paryżem 3. [illegible] — Józef niech raczy o tem wszystkiem dowiedzieć się.

Com pisał Józefowi o Algierze, było tylko moim własnym życzeniem. Nie myśliłem pisać dla niego instrukcyi. Zdawało mi się że i dla was podróż byłaby rozrywką i że razem moglibyście z niej wyniknąć pożytek jaki dla sprawy. Być może że przywódcy owego zakładu, wcale Józefowi do serca nie przypadną, w takim razie zostawić ich Bogu i czasowi, który, kto wie ile już na nich wpłynął. Dobrzeby było zawiązać jakiekolwiek stosunki z tą biedną Polonią tak całkiem od nas odciętą. Tymczasem pytam Jańskiego o wiadomości szczegółowe tyczące się algierczyków. Gdyż Jański o całej prawie Polonii ma różne wiadomości polityczne i religijne.

Ciekawy byłbym czytać ów Almanach, chwalony przez Bohdana, my go tu nie mamy. Czytałem różne wyjątki nowych poetów w Tygodniku Petersburskim. Nie zachwyciły mnie. Ukrainy jak wsiedli na Bohdana tak też jadą, pokrzykując, hop, hop, cup, cup, aż mię na koniec rozgniewali. Cóż u diabła żeby im też nic nowego do głowy nie przyszło? Dotąd są to naśladowcy, chyba może wyrobią się z czasem. Przyszła mi na myśl mania ballad niegdyś panująca. Nieboszczyk Kułakowski napisał balladę o szczurze, gdzie były kapitalne wiersze, „i strzyże uszami

i kłapie zębami

i kręci ogonem — mianowanie!

Warto żeby ktoś napisał coś o hop o hop, żeby tych pisarków z konia ukraińskiego zsadzić.

Bądźcie zdrowi — Wkrótce Dawid Sculptor jedzie do Marsylii, będę pisał przez niego.

Paryż Val de grace 8.

Idę właśnie moje wydanie do Bernarda Po-
tockiego który styczy jedzie do Poznania; po
niego piszę do Ch. bo na tę korrespondencyę
trzeba okazyi. Obiecam mu postać rękopism,
i zapytam jakie nagrody kwantum? gdy
by się niezgodził się na warunki, rękopism t
ca. ale mam wielką nadzieję że Ch, odpowie
moim życzeniem. Ma on wielką ochotę
drukować, ustawicznie coś wydaje, dow
gadać u mnie o rękopisma, i przysyła rę
ry niemiadze, których mi żądałem, i za kto
re mu nie przyrzekam. Widocznie będą bra
wad mieć taką rzecz jak twoje dzieło do
ogłoszenia— Czy też ty też bierzesz do s
broszury Strasburskie? Spotkałem w
Gorczyńskiego i mówiłem o tem, ale on
wcale nie miał na myśli nic z tego, w
cu trochęśmy z ciebie żartowali, my
ko polityce głęboki żeś taki yates ir
tabilis. Z resztą niech sobie barykadą.
my budujemy swoje oni swoje, abarykadę
cyja robota ostoi się. Mnie łży na ser
kiedy mnie Tają za katolicyzm, niż w tak
kiedy mnie chwalono za szuvamburu
sktorego nie dobre niewymiszto. Gdybym
ja był teraz w takim sktosie pisania
ty tobym mi na chwilę humoru nie pop
Ty broszury całego świata. ale ale, m
być u ciebie jutro we czwartek a pewnie
w piątek, przybędę statkiem parowym
Gorczyński też pono jedzie ze mną.
Biorę też z sobą mazura Mierosław

6

8 Mai 1839

9

Przyj Val de grace 8.

Idzie właśnie moje zlecenie do Bernarda Potockiego który teraz jedzie do Poznania; przez niego piszę do Sz. bo na tę korrespondencyą trzeba okazyi. Obiecam mu postać rękopism, i zapytam jakie naznaczy kwantum. Gdyby nie zgodził się na warunki, rękopism zwróci. Ale mam wielką nadzieję że Sz. odpowie moim życzeniem. Ma on wielką ochotę drukować, ustawicznie coś wydaje, domagał się u mnie o rękopisma, i przysyła [illegible] niewiadome, których mu żądałem, i za które nic mu nie przyrzekam. Widocznie rad będzie mieć taką rzecz jak twoje dzieło do ogłoszenia — Czy też ty też bierzesz do serca broszury strasburskie? Spotkałem wczoraj Gorczyńskiego i mówiłem o tem, ale on wcale nie miał na myśli nic złego, wszak my trochęśmy z ciebie żartowali, my ja ko polityce głęboccy żeś taki [illegible] [illegible]. Z resztą niech sobie bazgrzą, my budujmy swoje oni swoje, a baczym czyja robota ostoi się. Mnie lżej na sercu kiedy mnie łają za katolicyzm, niż wtedy kiedy mnie chwalono za [illegible] z którego nic dobre nie wynikło. Gdybym ja był teraz w takim natchnieniu pisania jak ty, toby mi na chwilę humoru nie popsuły broszury całego świata. Ale ale, mam być u ciebie jutro we czwartek a pewniej w piątek, przybędę statkiem parowym. Gorczyński też pono jedzie ze mną. Wiozę też o sobie mazura Mierosławskiego

niego który bardzo chce ciebie poznać! Ja mam do niego słabość. My już pokwaś- nieli, ten mazur nam się przyda bo jest okrutny gawęda. Tylko boję się żebyś ty na niego nie rozgniewał. Jeżeli nie zechcesz przed nim czytać to go wyprawim won, już to sobie z góry zamówiłem. Mógłbym i nieźle jemu w przeczytać żeby na mazura tchnąć lepszym wiatrem poetyckim. Ignacej zepsieje do reszty w Paryżu. U mnie wszyscy zdrowi. Po paszport już posłałem prośbę — Uściskam ciebie i Józefa. W Piątek nas czekajcie.

Adam

Twój list Hugo Brykałowi. Ludwie wzros... na pozdrowienie.

ja
wać
jest
by na
w
won,
dziśby
a na
e tylkim.
lly
rt
ciebie
ę.

ie wrosem się

a Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski —

a Fontainebleau.

Rue St. Honoré. 22.

PARIS 8 MAI 183[illegible] (6)

Kochany Bohdanie.

Dowiesz się od Wielogłowskiego o naszem tu przybyciu
i powodzeniu. Zdaje się że miejsce powoli odzyskuję,
ale nie bez trudności. Bo tu zaszła rewolucya która
wywróciła dawny rząd powiększej części złożony z pro-
fesorów, a stąd teraz na to professorstwo i na aka-
demią hałas, że kosztowna że nie bardzo potrzebna.
Prawdy mówiąc jest w tem, trochę prawdy. Wszakże
ponieważ mam i w przeciwnej partyi przychylnych,
mam nadzieję że koniec końców tu utrzymam się —
Czekam na odpowiedź od Raczyńskiego, napisz
żeby wprost z tobą zniósł się. Obaczymy. Jeśliby
jaka zaszła trudność, lub ociąganie się, to trzeba
by drukować wszystko w Paryżu — Bądź zdrów
napiszę do ciebie wkrótce przez Witwickiego

Twój Adam

7 (169) 12

Kochany Bohdanie.

Dowiesz się od Wielogłowskiego o naszem tu pobyciu i powodzeniu. Zdaje się że miejsce powoli odzyszczę, ale nie bez trudności. Bo tu zaszła rewolucya która wywróciła dawny rząd po większej części złożony z profesorów, a stąd teraz na to professorstwo i na akademią hałas, że kosztowna że nie bardzo potrzebna, Prawdę mówiąc jest w tem trochę prawdy. Wszakże, ponieważ mam i w przeciwnej partyi przychylnych, mam nadzieję że koniec końców tu utrzymamy się — Czekam na odpowiedź od Raczyńskiego, napisz żeby wprost z tobą znosił się. Obaczymy. Jeśliby jaka zaszła trudność, lub ociąganie się, to trzeba by drukować wszystko w Paryżu — Bądź zdrów napiszę do ciebie wkrótce przez Witwickiego

Twój Adam

8/ 18

Lausanne. 20 Septem

Mój miły Bohdanie. Czekałem trzy dnia na d
listy Racz. ciż dowiadujący się że on wyjechał da
Xięstwa Pozn. i niewiem kiedy tam wraca.
Jest to ciężki kazus. Bo twój druk iż i ten
bardzo się odwlókł, a my starzejemy się, i za
wsze niepewniejsi jutra. Najlepiej wten
czas drukować kiedy straszy jeszcze ducha
twórczego i kiedy piszesz, skoro byś ostygł
toby i druk cię nie bawił, i kto wie czy
miałbyś cierpliwość zająć się podobną robo
tą, wszystko to mię czasem troszczy, wie
sz com nakoniec wydumał?. oto żebyś koni
nie zaczął drukować choć część jaką,
np. te rzeczy któreby w kraju nie przesz
cenzury. Z resztą mógłbyś wybrać do
tego cokolwiek z dumek, nieby to nie
wadziło, wszak ich masz obficie. Dru
kiem radziłbym ci powierzyć Sienkiewiczo
wi, który 1mo ma drukarnię ~~tam~~ ja
ką, i zna się na całej manipulacyi.
2do Jest a przynajmniej zdaje mi się, czło
wiek uczciwy, i niezawodnie sumien
ny co do grosza. 3tio pracowity, nie
nudzący się korrektami etc. wiem że
ty pono masz czy miałeś coś do Sien
kiewicza, ale nie wiem właściwie
co. Jeśli znajdziesz kogo drugiego

8/

13

1839 r.

Lausanne. 20 Septemb.

Mój miły Bohdanie. Czekałem trzy dnia na Dzia-
listy Racz. czy dowiadując się że on wyjechał dawno
z księstwa Pozn. i niewiem kiedy tam wraca.
Jest to ciężki kazus. Bo twój druk iż i tak
bardzo się odwlókł, a my starzejemy się, i za-
wsze niepewni jesteśmy jutra. Najlepiej w ten
czas drukować kiedy masz jeszcze ducha
twórczego i kiedy piszesz, skorobyś ostygnął
toby i druk cię nie bawił, i kto wie czy
miałbyś cierpliwość zająć się podobną robo-
tą. Wszystko to mię czasem troszczy. Wiesz
com nakoniec wydumał? Oto żebyś koniecz-
nie zaczął drukować choć część jaką,
np te rzeczy któreby w kraju nie przeszły
cenzury. Z resztą mógłbyś wybrać do
tego cokolwiek z dumek; nie by to nie
wadziło, wszak ich masz obficie. Druk
radziłbym ci powierzyć Sienkiewiczo-
wi, który 1mo ma drukarnię [struck through] ja-
kąś, i zna się na całej manipulacyi.
2do Jest a przynajmniej zdaje mi się, czło-
wiek uczciwy, i niezawodnie sumien-
ny co do grosza. 3tio pracowity, nie
nudzący się korrektami etc. Wiem że
ty pono masz czy miałeś coś do Sien-
kiewicza, ale nie wiem właściwie
co. Jeśli znajdziesz kogo drugiego

tem lepiej, wątpię wszakże czy jest kto
w Emigracyi, coby i drukować umiał
i rozrachować się nie lenił się. Gdyby Jó-
zef mieszkał w Paryżu, mógłby się tem
zająć, lubo on nie zna kruczków księ-
garskich. Odpisz mnie jak ci się ten pro-
jekt wydaje.

Mnie tu jako tako pobyt znośny. ale kto
pobył z miejscem nieskończonem i nieskoń-
czebno. Opisałem je w części Witwickie-
mu. Dodam tylko, że kiedy się wszystko
ułatwi i ja na katedrę wstąpię, może
jeszcze wypędzony będę albo przez
Ambasadę ruską, albo przez Rewolucyę.
My tu oczekujem rewolucyi na Nowem-
ber, a dotąd każda rewolucya zawsze
mnie sięgnęła. Ostatnia Lozańska, tylko
co katedry łacińskiej, nie skasowała.
Ale cóż robić? czekajmy, i odczytujmy
de re metrica — de asse romano
de siglis etc etc, czasem rozczulamy się
czytając, kiedy te stare przypomnienia
z ławy akademickiej wywołuję przed
oczy. Jestem prawda z tych ludzi, kto-
rzy nie mogą znieść dobrego powodze-
nia, i skoro trzy dni używają szczęścia
zaraz brykają, owóż pono dla tego
opatrzność zawsze mię trzyma

14

krotko, a niekiedy tak krotko że ledwie tchu
staje w piersiach — Napisz mi czy zawsze
tesknie piszesz. Nie ustawaj póki cię skrzydła
[illegible]. Jeślibyś [illegible] ten [illegible] [illegible]
nom donieś mi zawczasu, bardziej byśmy
ran obmyślili rendezvous. Józefowi
drugiemu kochanemu uściśnienia odemnie.
Adress. Lausanne. Rüe St. Pierre
Nr. 16.

Bohdanowi

Tylko co odebrałem i zaraz ci mój Bohdanku odczytam — pisze mi Adam że został już przeniesiony tymczasowym i że Mostowski ambasador więcej k' podobno do tego interesu —

a kiedyż ty do Paryża?

183[9]

Lausanne 26 listopada.

Mój miły Bohdanie. Nie miałem odpowiedzi od Paryżew-
skiego, list który do niego pisałem chyba czy się nie
zatracił winą Bernarda Potockiego wielkiego bez
Tadeusza. Stąd pisać nie mogę bo Ks. wprost nie życzy ze
mną mieć korrespondencyi, i wskazuje mi zawsze
uboczną drogę albo jakiegoś bankiera albo okazyę.
Czekam aż Bernard wróci do Paryża. Gdybym stąd
pisał trzebaby znowu długo czekać na odpowiedź.
Lepiej kiedy zrobisz jak widzę zawierając układ z księ-
księgarnią jeśli na krótki termin ugodzisz się i na
część tylko dzieł np na parę tomików, to niesta-
ci na tem zbyt by i puścili zawiele exemplarzy
bo po wyjściu terminu terminu będziesz mógł
zrobić nowe wydanie powiększone. Wreszcie zawsze
jestem za Poznaniem, i dobrze zrobisz proponując im
układy. Dwaorzewicza znam, jest to nudziarz, kto-
ry mazgaj ale uczciwy człowiek. Oszukaństwa
stamtej strony nie bój się, jeszcze u nas w kraju
nie są tak ucywilizowani żeby oszukiwać poetów.
Czasem przetrzymają ich pieniądze, co i mnie zdarzało
to nieraz, ale poznańczycy regularniejsi, i zap-
ne nie zdradzą oczywiście. możesz im zaufać.
W Strasburgu nie wiem czy masz kogo pewne

2/ 174 15

Lausanne 26 listopada 1839

Mój miły Bohdanie. Nie miałem odpowiedzi od Paryskiego, list który do niego pisałem chyba czy się nie zatracił winą Bernarda Potockiego wielkiego bez Tadeusza. Stąd pisać nie mogę bo tu wprost nie życzy ze mną mieć korrespondencji, i wskazuje mi zawsze uboczną drogę albo jakiegoś bankiera albo okazję. Czekam aż Bernard wróci do Paryża. Gdybym stąd pisał trzebaby znowu długo czekać na odpowiedź. Lepiej kiedy zrobisz jaką widzę zawierający układ z nim. Z księgarnią jeśli na krótki termin ugodzisz się i na czas tylko dzień np na parę tomików, to nie stracisz na tem choćby i puścili zawiele exemplarzy, bo po wyjściu terminu z terminu będziesz mógł zrobić nowe wydanie powiększone. Wszakże zawsze jestem za Poznaniem, i dobrze zrobisz proponując im układy. Dziakowskiego znam, jest to nudziarz i do margań ale uczciwy człowiek. Obywatelstwa z tamtej strony nie bójcie się, jeszcze u nas w kraju nie są tak ucywilizowani żeby okpiwać poetów. Czasem przetrzymają ich pieniądze, co i mnie zdarzyło to nie raz, ale poznańczycy regularniejsi, i zapewne nie zdradzą oczywiście. Możesz im zaufać! W Strasburgu nie wiem czy masz kogo pewno

pewnego, a nam kaducznie cywilizującego. Tymczasem ostrzegam żebyś tylko cząstkę ogłosił. Później bardzo Tatko będzie z Pa. utożsamić o drugiej części. obawy on iako będą przyjęte twoie dzieła, a o przyjęciu jestem pewien. sam także potrafi ocenić, a iest to człowiek zacny i bardzo gorliwy wydawca. Niewierzysz iak czasem gniewam się żeś dotąd nie nadesłał, iak dalece czuję tego potrzebę, szczególniej dla Poznańczyków. Dobrze to znaą że oni zasmakowali w tobie, i że cię arcymistrzem zowią, bo nie niemasz bardziej antyberlińskiego iak twoia muza. moje pisma w tem względzie nie maią mocy. są iak więcey bliższe Germanii, do uważania które Poznańczycy lubią, to iest niepospolite. W lepszych mi bardzo smakują. Zmniejszysz tedy drażnić — Ja wczora zwaliłem oraz na trzeci tydzień lekcyi, i dzisiaj iak katoliczni wypuszczony na światło dzienne. Pracę mam wielką, dni całe nie wstaję od stołu, a często dopiero w nocy rozbieram jakiś trudny metr łaciński. o siódmej muszę być na nogach we dni lekcyjne. Zrazu tedy łacina, a potem francuszczyzna. Nieprędko będę mógł spotkać się z tobą na lutnią. Śpiewaj tym czasem za nas mój ty słowiku. Jeśliby Józef co twego dla mnie skopiował, bardzo by mnie wielką łaskę zrobił! Podobno twoj ostatni poemat iest ten

16

gdzie wprowadzasz Kozaka opowiadającego wojnę zbaraską? czy to ten? myśl bardzo szczęśliwa bo ci da ramy i ogra niczy twoje obrazy, i zatamuje wybryki liryczne, które twoje opowiadania zawsze rwą. Jestem ciekawy tego poematu.

Bądź zdrów. U mnie to rodzina zdrowa, Misia już robi pończo chy. a Władzio ma dwa zęby. Bardzo miły chłopczyk, ko chający i delikatny jak dziewczynka.

Adam.

Monsieur

Maurice

Zaleski

Fontainebleau (Seine et Marne)

Rüe St. Honoré Nr. 22.

3

11

SUISSE 30 NOV. 39

10 NOV. 1839

FONTAINE 3 DE

Lausanne 27 Decembra 1839. W tej chwili odbieram przecież odpis Pa-
[illegible] go Tobie. Spodziewam się że masz rękopism gotowy. Oddział
co widzisz dla praw i poprawy. A naprzód wypytaj się czy nie ma
w Paryżu Bernarda albo Aleksandra Potockich. (O Aleksandrze który
trudny do znalezienia i zawsze w kościach siaduje) Dowiesz się od Gawrońskiego
[illegible] a o Gawrońskim u Krysińskiego albo ko Witwickiemu. Napisz
tedy kartkę do Potockiego, (bo samego nie znajdziesz) donosząc że masz pa-
kiet do Hr. Raczyńskiej i prosisz o sposobność przesłania. Jeślibyś tych
panów nie znalazł pisz wprost, par Posen a Ragalino A Son
Excellence le comte Edouard Raczyński. Wyraź że poeta Adam ra-
dził posłać ten rękopism na jego ręce i podpisz nazwisko przy-
brane. Ochrzcij się naprędce choć z wody! Potem kiedy poprawimy
winem węgierskim. Mnie przychodzi teraz do głowy nazwisko Torbaniec
ale ma trochę minę pseudonymu. Zrób to wszystko prędko. Raczyń-
skiemu zaufać możesz i ja będę mu z mojej strony rzecz wysta-
wiał jak należy. Bądź zdrów — Idę na lekcye i łapię po stole
kartki i notatki — Józefa ściskam — najważniejsza jest rzecz
najobfitniejsza i najgwałtowniejszą abyś co można w tej
drukował. Widziałem tu Galicyanów zaklinają cię oba.
Z zakazanemi książkami ostrożnie i nieraz narażać mowa-
kogo na biedę, już ja mam kilku ludzi na sumieniu. —

Twój Adam

Lausanne 17 Decembra 1839. W tej chwili odbieram poemat odesłany.
Przeczytam go sobie. Spodziewam się że masz rękopism gotowy. Widzisz
co robić dla prasy i poczytaj. A naprzód dowiedz się czy nie ma
w Paryżu Bernarda albo Alexandra Potockich. (O Alexandrze który
trudny do znalezienia i zawsze w dziurach siaduje) Dowiesz się od Gawrońskiego
Jenerała a o Gawrońskim u Krysińskiego albo u Ostrowskiego. Napisz
tedy kartkę do Potockiego, (bo samego nie znajdziesz) donosząc że masz pa-
kiet do Hr. Raczyńskiej i prosisz o sposobność przesłania. Jeślibyś tych
panów nie znalazł pisz w prośbie, par Posen a Ragalino A Mon-
sieur le Comte Edouard Raczyński. Wyraź że poeta Adam za-
dział posłać ten rękopism na jego ręce i podpisz nazwisko przy-
brane. Ochrzcijże na prędce choć z wody! Potem kiedy powracamy
winien wyjaśnim. Mnie przychodzi teraz do głowy nazwisko Torbaniec
ale ma trochę minę pseudonymu. Zrób to wszystko prędko. Raczyń-
skiemu zaufać możesz i ja będę mu z mojej strony rzecz wytłu-
maczyć jak należy. Bądź zdrów — Idź na lekcye i zapisuj po stałe
kartki i notatki — Józefa ściskam — najważniejsza jest rzecz,
najobfitniejsza i najprzyzwoitsza abyś co można w kraju
drukował. Widziałem tu Galicyanów zaklinają cię oto.
Z zakazanemi książkami ostrożnie i nieraz narazić można
kogo na biedę, już ja mam kilku ludzi na sumnieniu —

Twój Adam

I.V. 6K. 3

Monsieur (France)

Monsieur

Bohdan Zaleski

a Fontainebleau (Seine et Marne) [illegible]

rüe N. 22.

LAUSANNE 10 DEC.

SUISSE 10 DEC. 38 FONTAINEBLEAU

FONTAINEBLEAU 12 DEC. 1838 (73)

Lausanne 7 stycznia 1840

A przecież tandem aliquando przysłałeś choć parę piosnek, chwała
ci za to! Jeno lepiej mnie te piosnki wydałyby się wśród Dziadów i mej
łacińskiej szadzizny których brnę a brnę. ale i bez tego
arcypiękne — Bieda-bieda przygrawka wyśmienicie wykoncypo
wana i żebym teraz wiersze pisał tobym ci konceptu zazdrościł!
Nieraz ją sobie śpiewam i mam zamiar kiedyś do niej muzykę zro
bić, ma się rozumieć jak będę miał pieniądze, i literaturę i książki
porzucę, na wsi osiądę i będę muzyki komponował. Zamiast dawny.
tylko że nikt a nikt w mój talent muzyczny nie wierzy. oba czynimy
kto ma racyę. mam w tym względzie jak Słowacki powiada, zapas iro
nii dla całej publiczności. ale ale, twój ów wiersz senny dziwna to
dziwna i arcydziwna rzecz. Bo uważ że ja kiedyś w auguście czy w sep
tembrze napisałem albo rzuciłem na papier kilkadziesiąt wierszy,
w celu robienia pierwszej części Dziadów! owoż rzecz taż sama! Chłop
lutosie między mogiłami. tylko u mnie fantastyczniej, bo śpi a chorem
nad niem nocą piętany siwe i dziewanna i lebioda i ślimaki etc. Ins
piracya mnie opuściła i przestałem pisać. Twój ułamek aż mnie nastraszył
tak jest ładny. Kto wie czy ty teraz nas nie okradasz przez sen
z wspólnej poezyi. Kto wie czy mocą teraz silniejszą nie ciągniesz
do siebie całego ciepła i światła poetyckiego. Jenże dla czego
my nie piszem — Gadajmy o interesie. Potocki Bernard jest w Pary
żu, masz tu listek do niego, przyłącz listek do rękopismu, i ręko
pism poślij przez kogo do rąk Potockiemu. to najlepsza okazya.
Niepewny jest adres de l'hotel de l'amirauté, ale spytać o adres
Sobańskiego, Rue neuve de St Augustin Nr. 52. Rękopism pew
nie dojdzie. Raczyńskiemu ja rzecz dobrze wytłumaczyłem że tu
idzie o sposób do życia dla emigranta i że trzeba pilnować aby eksem
plarzy na stronę nie przedawano etc etc etc. Bądź spokojny. Jeszcze do nie
go o to napiszę. — Bardzo zdrowi — nowego roku wam winszuję. Józefę
ściskam. Nic do mnie nie napisałeś o waszej rodzinie jak tam im dzie
je się —

Lausanne. 7. Stycznia 1840

A przecież tandem aliquando przysłałeś choć parę piosnek, Muza
ci zapłać!! Jam lepiej mnie te piosnki wydałyby się śród Dziadów i między
łacińskiej srodkiem których brnę a brnę. ale i bez tego
arcypiękne — Bied-bieda przygrawka wyśmienicie wykoncypo-
wana i żebym teraz wierszem pisał tobym ci konceptu zazdrościł.
Mazur ja sobie śpiewam i mam zamiar kiedyś do niej muzykę zro-
bić, ma się rozumieć jak będę miał pieniądze i literaturę i książki
porzucę, na wsi osiądę i będę muzyki komponował. Zamiar dawny.
Tylko że nikt a nikt w mój talent muzyczny nie wierzy. Obaczymy
kto ma rację. Mam w tym względzie jak Słowacki powiada, zapas iro-
nii dla całej publiczności. ale ale, twój ów wiersz senny dziwna to
dziwna i arcydziwna rzecz. Bo uważ że ja kiedyś w Auguście czy w Sep-
tembrze napisałem albo rzuciłem na papier kilkadziesiąt wierszy,
w celu robienia pierwszej części Dziadów! Otóż rzecz taż sama! Chłopiec
leżący między mogiłami. tylko u mnie fantastyczniej, bo śpi a chodzą
nad niem nocą Piotunyi siwe i Dziewanna i lebioda i ślimaki etc. Inspi-
racja mnie opuściła i przestałem pisać. twój ułamek aż mnie nastraszył
tak jest ładny. Kto wie czy ty teraz nas nie okradasz przez sen
z wspólnej poezji. Kto wie czy mocą teraz silniejszą nie ciągniesz
do siebie całego ciepła i światła poetyckiego. Jw widzisz dla czego
my nie piszem — Gadajmy o interesie. Potocki Bernard jest w Pary-
żu, masz tu listek do niego, przyłącz listek do rękopismu, i rękopi-
sm poszlij przez kogo do rąk Potockiemu. To najlepsza okazya.
niepewny jest adres de l'hotel de l'amirauté, ale spytaj o adres
Sobańskiego, Rue neuve de st augustin. N. 52. Rękopism pew-
nie dojdzie. Potockiemu ja rzecz dobrze wytłumaczyłem że tu
idzie o sposób do życia dla emigranta i że trzeba pilnować aby exem-
plarzy na stronę nie przedawano etc etc etc. Bądź spokojny. Jeszcze do nie-
go o to napiszę — Bądźcie zdrowi — nowego roku wam winszuję — Józefa
ściskam. Nic do ~~mnie~~ nie napisałeś o waszej rodzinie jak tam im dzie-
je się —

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski

3

10

a Fontainebleau Rue St. Honoré. 22.

SUISSE 13 JANV. 40 PONTARL.

FONTAINEBLEAU 15 JANV. 1840 (73)

Lausanne. Beau-séjour. 1840
24 avril.

Kochany Bohdanie. Dla czego ty nie oddałeś rękopismu? była dobra okazyja. Nic tego nie rozumiem. Witwicki pisze że spodziewałeś się mieć list od Rad., to dla mnie jeszcze mniej zrozumiałe. Jeśliś chciał mieć list, trzeba było mnie o tem donieść i powiedzieć jaki list i na co? Ja myśli tem że po oddaniu rękopismu szło tylko o ~~[illegible]~~ pieniądze. Dawszy go Rad., można zaufać że coś nie wypadnie, a w każdym razie więcej ci da niż księgarze. O cenzurze pruskiej nic ci Rad. nie mógł pewnego donieść bo stoi zawsze na kaprysy cenzorów. Łatwo ci było wybrać rzeczy treści ogólnej których masz dosyć. Zresztą cenzura tam nie była zajadła. Wszystko to rozważywszy nie wiem zgoła dla czego zmieniłeś zamiar, chyba coś dogodniejszego dla siebie upatrzyłeś. Witwicki powiada że drukujesz w Strasburgu wyprawę Zbaraską, cieszę się z druku, smucę się że w Strasburgu, jeśli można było w Kraju. Przekonany jestem że Emigracyja z twoich poezyj nie wiele skorzysta że ich nie potrafi ocenić, że pierwsza broszura przeciwko Dwernickiemu lub jeneralnemu komitetowi więcej zajmie naszych niż twoje hymny. Emigracyja jest nadto biedna i dosyć głupia więc nieusposobiona wcale do słuchania pieśni. Ty nie jesteś poetą Emigracyi i nie będziesz. Dla niej poeta chyba w niej się urodzi, czego my nie dożyjemy. Ty piszesz dla narodu — My tu zdrowi — Ja lekcyje dalej ciągnę. Miałem list od Ministra z Paryża z propozycyjami miejsca w Paryżu. z czego tylko tyle. Wszakże żal mi Lausanny gdzie mam teraz chleb i pokój! żal miejsca które sam własną pracą bez najmniejszej niczyjej pomocy (oprócz Bożej) zdobyłem mimo nie małych [illegible]. Ludzie tu też dobrzy — ale my zawsze wzdychamy za Paryżem. Azali ty nie myślisz mnie tu odwiedzić, chciałbym żebyś przyjechał póki jestem w Beau-séjour, bo może mnie stąd wyrugują, mam teraz śliczne pokoje na mieszkanie — Józefa uściska — Dziwacyj [illegible] twoich. Uważ przez wzgląd że piszesz poezyje masz prawo dziwaczyć, ale skoro wrócisz do prozy, poprawisz, zbierz rękopisma i wyszlij —

Adam

Lausanne. Beau-séjour. 1840
24 avril.

Kochany Bohdanie. Dla czego ty nie oddałeś rękopismu? była dobra okazya. Nic tego nie rozumiem. Witwicki pisze że spodziewałeś się mieć list od Rów, to dla mnie jeszcze mniej zrozumiałe. Jeśliś chciał mieć list, trzeba było mnie o tem donieść i powiedzieć jaki list i na co? Ja myśli tem że po oddawaniu rękopismu szło tylko o ~~[illegible]~~ pieniądze. Oddawszy go do Rów, można zaufać że cię nie skrzywdzi, a w każdym razie więcej da niż księgarze. O cenzurze pruskiej nic ci Ch. nie mogę pewnego donieść, bo to zależy zwykle od kaprysu cenzorów. Łatwo ci było wykraść rzeczy treści ogólniej, z których masz dosyć. Zresztą cenzura tam nie była zajadła. Wszystko to rozważywszy nie widzę powodu dla czego zmieniłeś zamiar, chyba coś dogodniejszego dla siebie upatrzyłeś. Witwicki powiada że drukujesz w Strasburgu wydanie Zbaraska, cieszę się z druku, ona cieszę że w Strasburgu, jeśli można było w kraju. Przekonany jestem że Emigracya z twoich poezyi nie wiele skorzysta że jej nie potrafi ocenić, że pierwsza broszura przeciwko Dwernickiemu lub pierwszemu lada komitetowi więcej zajmie uwagi niż twoje hymny. Emigracya jest nadto biedna i dosyć głupia więc nieusposobiona w całe do słuchania pieśni. Ty nie jesteś poetą Emigracyi i nie będziesz. Dla niej poeta chyba w niej się urodzi, czego my nie dożyjemy. Ty pisz dla narodu — My tu zdrowi — Ja lekcye dalej ciągnę. Miałem list od Ministra z Paryża, z propozycyami miejsca w Paryżu, którego czynię oto. Wszakże żal mi Lausanny gdzie mam teraz chleb i pokój! żal miejsca które sam własną pracą bez najmniejszej niczyjej pomocy (oprócz Bożej) zdobyłem mimo niemałych przeszkód. Ludzie tu też dobrzy — ale się zawsze wzdycha za Paryżem. Czyli ty nie myślisz mnie tu odwiedzić, chciałbym żebyś przyjechał póki jestem w Beau-séjour, bo może mnie stąd wyrugują, mam teraz obszerne i wygodne mieszkanie — Józefa ściska — Dziwaczysz [illegible] moich. Wszakże przez wzgląd że piszesz poezyą masz prawo dziwaczyć, ale szkoda wracać do prozy, poprawić, zbierz rękopisma i wyszlij —

Adam

Franco

Monsieur

Monsr

Zalesski

10 3

Fontainebleau (Seine et Oise)

Rue St. Honoré. Nr. 22.

LAUSANNE 23 AVRIL 40

IV. 6 K.

SUISSE 24 AVRIL 40 PONTARLIER

FONTAINEBLEAU 27 AVRIL 1840 (73)

26 AVRIL 40 (60) 13

Lausanne. Beau-sejour
2 Julii 1840

Miły Bohdanku. Czy dotąd siedzicie pod nie-
zwiadkiem? musieliście się już ogrzać; mnie
tu gorąco bom w opałach i opałach, nie mia-
łem ani chwilki czasu. Egzamina zaczynają
o 7. z rana i trwają bez końca. Muszę jako
expert examinować dysputować wotować
etc. Dostałem fluxii i gorączki. Między tem
była sessya publiczna akademii, gdzie
mi grzeczności powiadano, trzeba było grze-
cznością odpowiadać, i czytać rozprawę, któ-
ra pójdzie do druku. Rozprawiałem o piśmien-
[nictwie] chrześciańskiem pierwszego wieku (ła-
cińskich) arcy dobrze przyjęto. Słowem
dotąd wszyscy dla mnie przychylni i rząd
i publiczność, będzie mi żal Lausan[ny].
Katedra słowiańska jeszcze nie przeszła
przez izbę parów. Będę ja musiał przy-
jść żeby Niemiec jaki nie wlazł
i na nas stamtąd nie szczekał, są
i inne drobne powody — czekam
was tu z całego serca. Jednego
z was pomieszczę w swoim pałacu
bo mieszkam jako książe! tylko
spieszcie się. Paszport ze Strasburga
Tatowy. Polonia tu [illegible]

13/ (189) 20

Lausanne. Beau-séjour
2 Julii 1840

Miły Bohdanku. Czy dotąd siedzicie pod nie-
dźwiadkiem? musieliście się już ogrzać; mnie
tu gorąco bom w upałach i opałach, nie mia-
łem ani chwilki czasu. Egzamina zaczynają się
o 7. z rana i trwają bez końca. Muszę jako
expert egzaminować dysputować wotować
etc. Dostałem fluxii i gorączki. Między tem
była sessya publiczna akademii, gdzie
mi grzeczności powiedziano, trzeba było grze-
cznością odpowiadać, i czytać rozprawę, która
pójdzie do druku. Rozprawiałem o pisarzach
chrześciańskich [illegible] piątego wieku (ła-
cińskich) arcy dobrze przyjęto. Słowem
dotąd wszyscy dla mnie przychylni i rząd
i publiczność, będzie mi żal Lausanny.
Katedra sławiańska jeszcze nie przeszła
~~p~~ izbę parów. Będę ja musiał przy-
jść żeby niemiec jaki nie wlazł
i na nas stamtąd nie szczekał, są
i inne drobne powody — czekam
was tu z całego serca. Jednego
z was pomieszczę w swoim pałacu
bo mieszkam jako książę! Tylko
spieszcie się. Paszport ze Strasburga
łatwy. Polonia tu osztaparenie

często bez paszportu. widno że na grani-
cy szwajcarskiej nie robią żadnych tru-
dności — Jeśli u was są dzienniki du
Canton de Vaud (ale wątpię) może-
cie odszukać zdanie sprawy z posie-
dzenia, bardzo dla mnie pochlebne.
U mnie w domu zdrowi wszyscy. Władzio
bardzo drobny i delikatny. Marynia to
wierna kontrafakcya ojca. Żona zdro-
wsza niż kiedy, ale ja bardzo przy-
duszony i egzaminami i lekcyami i etc
etc. i teraz kiedy piszę niedobrze mi.
Ściskam was serdecznie

21

…na cyrani
…yzk tru
…i du
…mowie
…posi a
…bne.
…wtalio
…tra to
…ma zdo
…do przy
…mi i ett
…lne mi.
…)

Monsieur

Bohdan Zaleski.

a Plombières (depart. de Vosges)

Hotel de l'Ours.

7

SUISSE 3 JUIL 40 PONTARL.

VESOUL 4 JUIL 40 (69)

PLOMBIERES 5 JUIL

Interlaken. 21 września.

Po ważnym wyjeździe w tydzień odebrałem znowu od ministra list z zapytywaniami i grzecznościami. Odpisałem obszernie i przyrzekłem że przyjmę miejsce, dotknąłem nawet słodkich komplementów. Dotąd nominacji nie mam — Wyruszyłem znowu ku górom i przez dolinę którąśmy przeszli wlazłem na lewo w Oberland, stąd może zabrnę aż do Zurych. Bardzo mi to służy na zdrowie i czuję się tak nerwy że aż mi się na wiersze zbiera. Ale nie zacznę pisać aż dowiem się urzędownie że ty przestałeś śpiewać i to jeszcze wypróbuję przez rok cały twego milczenia, w tenczas dopiero wezmę się do dumy litewskiej. Miał

14 196 22

Interlaken. 21 września 1840

Po waszym wyjeździe w tydzień odebrałem znowu od ministra list z zapytywaniami i grzecznościami. Odpisałem Obecnie i przyrzekłem że przyjmę miejsce, dołożyłem nawet słodkie komplementów. Dotąd nominacyi nie mam — Wyruszyłem znowu ku górom i przez dolinę któréśmy przeszli wlazłem na lewo w Oberland, stąd może zabiorę aż do Zurych, bardzo mi to służy na zdrowie i oczyszcza tak nerwy że aż mi się na wiersze zbiera. Ale nie zacznę pisać aż dowiem się urzędownie że ty przestałeś śpiewać i to jeszcze wypróbuję przez rok cały twego milczenia, w tenczas dopiero wezmę się do dudy litewskiej. Mia

Tem więcej niespokojności z małym Władysiem który zawsze biedny i słabiutki. Helenka za to wygląda okrągła i jak [illegible] mocna — Pozdrawiam was Donieście też o sobie — Czy Witwicki już w Paryżu? i jak się ma. Czekałem na decyzję ministra żeby mu co pewnego donieść, tymczasem decyzji dotąd niema — Józefa ściskam serdecznie

Adam Mickiewicz

13

…n wa
…bientôt:
…się
…as
…wicki
…oze
…eby
…osam
…riche

(France)

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski.

a Fontainebleau.

(Seine et Oise)

4

B.E.
10.K

SUISSE
6
SEPT.
40
1

UNTERSEEN
4
SEPT.

1840. 16. września – Oddaję wam jeszcze list dawny, któ-
ry [illegible] na poczcie. Żona moja była ciężko
chora, synek ledwie uszedł śmierci, miał zapalenie
mózgu. Byliśmy znowu w rozterce, ja z żoną na wsi dziecko
[illegible] w domu drugie u Jędrzejów. Teraz Władzio [illegible]
synek przyjdzie do siebie, żona wróciła do domu –
Ja ledwie widzę co piszę bom całą noc nie spał.

Wasz Adam –

Z Ministrem korrespondencye idą, ale nominacyi
dotąd nie mamy – [illegible] zdrów [illegible] [illegible]
bieda na świecie.

15

199

24

1840. 16 septembra — Odsyłam wam jakiś list dawny, który zostawiłem na poczcie. Żona moja była ciężko chora, synek ledwie uszedł śmierci, miał zapalenie mózgu. Byliśmy znowu rozbici, ja z żoną na wsi, dziecko jedno w domu drugie u [illegible]. Teraz zdaje się że synek przyjdzie do siebie, żona wróciła do domu — Ja ledwie widzę co piszę bom całą noc nie spał.

Wasz Adam —

Z Ministrem korrespondencye idą, ale nominacyi dotąd nie mamy — Nad zdrow rzeczy [illegible] bieda na świecie.

(Seine et Oise)

Monsieur

Monsieur

Joseph Zaleski

a Fontainebleau

Rue St. Honoré N. 22

10

3

LAUSANNE 20

SUISSE 20 SEPT. 45

25

Paryż wtorek

układ tobie przedstawiony jest widocznie ten samy na którym się
Witwicki a dawniej Zabłocki ów Zabłocki mydlarz niebardzo zbo
gacili, któżeby gadał o tych układach! Niepodpisuj! takie moje
zdanie, i pewnie Józefa Szanownego! którego i księgarnia tak
wielce szanuje. Ja bym tobie przedstawił contre-projet taki –
1. Podejmę się pożyczyć u którego spekulanta polskiego lub francu
franków 1,000 na procent np 6 od sta, i te pieniądze zaraz ci
wręczę. 2. item: pożycz pieniędzy na druk tomu pierwszego lub
go wydrukuj na kredyt. 3tio. Z przedaży opłaciwszy będą powoli koszta
4o Połowa czystego zysku dla ciebie, a druga połowa? Jeżeli zechcesz
darujesz ją księgarni Januszkiewicza i spółki, ale przynajmniej będą
musieli tobie podziękować kiedy im gotówkę wyliczysz prostym darem
a teraz widocznie chcą żebyś im dziękował. Jeżeli zaś nie jesteś tak gor
wy oddać księgarni to drugą połowę zysku podzielisz się z Józefem
Szanownym! Przyjedź kiedy żeby o tem skończyć i rzecz. Gdybym
twego listu nie odebrał tobym sam pojechał do Fontainebleau, ale
tobie łatwiej do nas. Cały wieczór wczora gniewałem się na układy
i emigracyą i rodzaj ludzki, ale dziś rozmyśliłem się. Widać że
czem dla nas były piękne oczy tem dla drugich są franki! Wszyscy
my ułomni. Niewódź nas na pokuszenie! Przyszła mi też na myśl
druga maxima że co tyszego urodziłoś to tyszego zdechnie! i wie
le innych maxym smutnej filozofii. Bądź zdrów i przyjeżdżaj przy
wieź też Józefa, przegniewawszy się to się też może zaśmiejem! Że oni
ciebie mają za poetę to nie, ale że i z Józefa chcą zadrwić jak z dziecka
to dalibóg głupio pke!

16 206 19 9e 1840 26 25

Paryż wtorek

układ tobie przedstawiony jest widocznie ten sam na którym niedawno
Witwicki a dawniej Zabłocki ów Zabłocki mydlarz niebardzo zbo
gacili się. Wieleby gadać o tych układach! Niepodpisuj! takie moje
zdanie, i pewnie Józefa Szanownego! którego i księgarnia także
widzę Szanuje. Ja bym tobie przedstawił contre-projekt taki —
1. Podejmować pożyczkę u którego spekulanta polskiego lub francuz
franków 1.000 na procent np. 6 od sta, i te pieniądze zaraz ci
wręczę. 2. item: pożycz pieniędzy na druk tomu pierwszego lub
go wydrukuję na kredyt. 3tio z przedaży opłacać się będą powoli koszta
4to Połowa czystego zysku dla ciebie, a druga połowa? Jeżeli zechcesz
darujesz ją księgarni Januszkiewicza i spółki, ale przynajmniej będą
musieli tobie podziękować kiedy im gotowizną wyliczysz prostym darem
a teraz widocznie chcą żebyś im dziękował. Jeżeli zaś nie jesteś tak gorli
wy o wzrost księgarni to drugą połowę zysku podzielisz się z Józefem
Szanownym! Przyjedź kiedy żeby o tem skończyć i rzecz. Gdybym
twego listu nie odebrał to bym sam pojechał do Fontainebleau, ale
tobie łatwiej do nas. Cały wieczór wczoraj gniewałem się na układy
i emigracyę i rodzaj ludzki, ale dziś rozmyśliłem się. Widać że
czem dla nas były piękne oczy tem dla drugich są franki! Wszyscy
my ułomni niewodź nas na pokuszenie! Przyszła mi też na myśl
druga maxima że co tęgo urodziło się to tęgo zdechnie! i wie
le innych maxym smutnej filozofii. Bądź zdrów i przyjeżdżaj pozy
wiać też Józefa, przegniewawszy się to się też może zaśmiejem! Że oni
ciebie mają za poetę to nie, ale że i z Józefa chcą łudzić jak z dziecka
to dalibóg głupio jest!

(Seine et Oise)

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski

a Fontainebleau

Rüe Royale. N. 12.

PARIS 19 NOV. 48

FONTAINEBLEAU 20 NOV.

zagadnąłem był Wrochańskiego ale on nie drukuje polskich ks-
iąg tylko [illegible] miałem znowu o tem komunić, coś się
tąg jestem teraz smutny i słaby że nie mam ani siły ani pa-
do interesów. Wiele było biedy w domu a co raz mniej we
mnie energii do wytrzymania. Biorę teraz na siebie i te mę-
trosk najcięższych. Smutny powali ostatni aż na dno mojej duszy
jest bardzo trudnego wyrugować, zwłaszcza że i do pracy brak
mi często czasu i swobody — Czytałem tu was. Ojciec ałem od
ciebie książkę słowiańską smutnej się zaraz niezwłocznie
przyślij mi serbskie śpiewy, jeśli masz tłumaczenie niemieckie
lub jakie inne odeśl mi. Nie wiem gdzie znaleść to histo-
rycznego do epopei Marka Królewicza a nie mam siły iść szu-
kać w bibliotece — Bądź zdrów. Książki niezwłocznie po-
śli i będziesz je miał zwrócone. Wszystko sam jeśli możesz

Mickiewicz

Amsterdam 1.

17 (2107) 2 X^b 1840 27 26

Zagadnąłem był Brockhausa ale on nie drukuje polskich ksią-
żek tylko [illegible]. Miałem znowu o tem pomówić, coś kiedy
tak jestem teraz smutny i słaby że nie mam ani siły ani pamięci
do interesów. Wiele było biedy w domu [illegible] 10 razy mniej we
mnie energii do wytrzymania. Może teraz ucichnie i to mi
trochę polepszy. Smutny nawał ostatnich [illegible] na dno mojej duszy
skąd bardzo trudno go wyrugować, zwłaszcza że i do pracy brak
mi często czasu i swobody — Czytałem tu was. Czekałem od
ciebie książki [illegible] zwróciłem zaraz niezwłocznie
przysłali mi serbskie śpiewy, jeśli masz tłumaczenie niemieckie
lub jakie inne odeślij mi. Nie wiem gdzie znaleźć co historycz-
nego do epoki Marka Królewica, a nie mam siły iść szu-
kać w bibliotece — Bądź zdrów. Książki niezwłocznie przyśl[esz]
li, będziesz je miał zwrócone. Przyjedź sam jeśli możesz —

Mickiewicz

Amsterdam 1.

(Seine et Oise)

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski

——— 7

Fontainebleau — Rue Royale

12.

FONTAINEBLEAU 3 DEC. 1860

Dziękuję wam moi mili za wiązanie i ściskam
was nawzajem. Stefan już ci dał raport
o mojej lekcyi; z tego co mnie mówił widzę
że raport prawdziwy. Lekcya wymówiona
z pewną ciężkością ale porządnie jasno i czy-
sto co do stylu. Siedziałem na niej bez najmniejszej
trwogi ale też i bez zapału. Byłem [illegible]
i smutny. Francuzom jak potem dowiedzia-
łem się podobała się bardzo. Montalembert
[illegible] Tańskie Kergorlai etc. [illegible] ja
za [illegible] dla [illegible] audytorium.
Brakło jej innych wielu rzeczy ale o tem
długoby pisać. wygadamy się. Odbyłem
tedy pierwszą próbę. ale to początek! każ-
da lekcya jest jak bitwa. Bóg tylko wie
jak się uda. Stary żołnierz Józef ma-
może najlepiej moje uczucia w takich ra-
zach. A módlcie się za mnie. Bo to tylko
boża łaska żem z tej katedry nie spadł
haniebnie. Francuzi niektórzy i [illegible]
[illegible] o jakiejś subskrypcyi na steno-
grafów, idą dziś temu przeszkodzić. Potem
mię w [illegible] College znaczną wspa-
niałości — Wczora byliśmy na sutej wiecze-
rzy u Eustachego, wyczesany przez

18

26 X bra 1840

28

27

Dziękuję wam moi mili za wiarę i zaufanie
was na wstępie. Stefan już ci dał raport
o mojej lekcyi, z tego co mnie mówił widzę
że raport prawdziwy. Lekcya wymówiona
z pewną ciężkością ale porządnie jasno i czysto
co do stylu. Siedziałem na niej bez najmniejszej
trwogi ale też i bez zapału. Byłem poważny
i smutny. Francuzom jak potem dowiedziałem
się podobała się bardzo Montalembertowi
Tencke Kergorlai etc. Znaleźli ją
za rozumną dla mojej cisnącej się audytorium.
Bratnich zaś innych wiele rzeczy ale o tem
długo by pisać. wygadamy się. Odbyłem
tedy pierwszą probę. ale to początek! każda
lekcya jest jak bitwa Bóg tylko wie
jak się uda. Stary Leśniewski Józef ma
może najlepiej moje wrażenia w takich ra-
zach. a módlcie się za mnie. Bo to tylko
Boża łaska iem z tej katedry nie spadł
haniebnie. Francuzi niektórzy i słusznie
zamyślają o jakiej satysfakcyi na stanie
gralów, i dziś temu przeszkodzić. Położenie
moje w Kolegium Collège znacznie wzmo-
cniło — Wczoraj byliśmy na sutej wieczerze
rzy u Eustachego, wyczerpany przez

Słowackiego improwizacya, odpowiedziałem z natchnie-
niem jakiego od czasu pisania Dziadów nigdym
nie czuł. Było to dobrze bo wszyscy ludzie różnych
partyj rozpłakali się i bardzo nas pokochali
i na chwilę wszyscy napełnili się miłością.
W tej chwili duch poezyi był ze mną, chciałbym
wiedzieć coś ty wczoraj robił i co myślił, bo
mnie się zawdy widzi że my we dwóch
tylko jednego mamy Ducha i że w jednym
czasie nie możem być poetami na ziemi.
Bo choć Duch jest wieczny, ograniczony cza-
sem kiedy się w nas wciela. Bądźcie
mi zdrowi — wasz Adam. Książki odebra-
łem.

29
28

nakołni
qdy
rzeczy
ali
ia.
dym
bo

dym
mi.
ra
i
Debra

(Seine et Oise)

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski

a Fontainebleau

Rüe St. Honoré N. 22.

Paryż. 23. Junii. Myślę że wy jeszcze w Dreźnie i Domeyko [illegible]
nam w którą stronę puściciecie się na [illegible]. Ja przyklejony do Pary
ża [illegible] moim kursem. ale już już dostrzegam brzegu. O tym więc
cem [illegible] u najdalej pierwszych dni Julii. Publiczność wzchodzi
albo ziewa. Ramsz Januszkiewiczowi. Tylko zaczynasz [illegible] jeszcze on
żyw? Wada jak [illegible] trace — o! Kaszowski — pokazywa mi czasem
a potrzeciwy [illegible] Franciszka zachęcą mnie i [illegible] i radzi i broni. [illegible]
[illegible] czytanych [illegible], musze napisać gramatykę porównawczą słow.
to jest przepisać z niemców. Praca mała coż kiedy za dowiej nie
dołęż. Przeczuwam nudę wielką. O poezyi boskiej i myśli, chyba
gdzie głęboko nawoi zasiadł tobym może co wydumał. Niemcza będą
na ten raz [illegible] przez stowarzyszenia. Dobre i [illegible] powiedz
też że nam trzeba tulić się w miłości i pokorze. Gdyby i niebo
czyę tyran był między nami, pewnieby nas zbudował powoli. a te
biedne [illegible] co się im dzieje! Boicie żeby ich nie spotkał taki los
jakiego doznają dyktatory emigracyjne, gryzieni [illegible] władzy naj
[illegible] nigdy niewidzieli [illegible]. a co tam się dzieje w kraju! [illegible] we
winy. [illegible] żaden dawny znajomy który [illegible] Rosya i Litwa. Nigdy
jeszcze terroryzm taki nie przetoczył naszej ziemi. Wszyscy Polacy tamte
[illegible] mogą być uważani jako [illegible] to jest wyrażenie
tego cudzoziemca. [illegible] on i bladnął opowiadając. Kilku doktorów sie
dzi w Wilnie w kajdanach zato że w klinice [illegible] był ktoś
hodzi [illegible] gmach uniwersytetu cały zamieniony na więzienie. Koło
nie mają wyludnić okolice Wilna i Grodna. Aż do Bugu i [illegible]
mają być wytępione wszystko co polskie. Austrya i Prusy zaczynają się
trwożyć — Jeśli niemamy listów z waszych stron nie dziwcie się bo nie masz
wyobrażenia jaki tam strach zwłaszcza na osoby podejrzane. Nawet te
wiadomości zachowaj u siebie po przyjacielskiem milczeć poki ów cudzoziemiec
nie wróci do swojej [illegible] ojczyzny. mieszkał był w Odesie i jest [illegible]
mocno. Gabinety coś knują o księstwie Warszawskiem ale o nas
ani myślą! Bieda nam Litwinom i wam Rusinom, tylko w Bogu
nadzieja i w patronach polskich jeśli [illegible] pomagą swoich roda
ków — Bądź zdrów. Joneta miłego ściskam. Piszcie do mnie.
nie rozpisujcie się [illegible] i piszcie jeśli możecie a mnie kochajcie
jak ja was kocham Adam. u mnie zdrowi.

19

23 Czerwca 1841 30 29

Paryż. 23. Junii. Myślę że wy jeszcze w Beaune i Oncyjunicie
nam wtórą stronę puszczając na chmaetwo. Ja przylepiony do Paryża,
okuwany moim kursem. ale już już dostygwam brzegu. Otym miesiąc
czerwcowy a najdalej pierwszych dni Julii. Publicznośc wschodzi
albo ziewa. Roman Januszkiewicz Jaś. Tylko zaczyna nosić ah jaszcze on
żywa? Baba już tracić tracę – o! Karwowski – potarzywa mi czasem
a przeciw gr. Franciszek zachęca mnie i Kucieza i radzi i broni. Jak
zbędę zgtawy czas, muszę napisać gramatykę porównawczą słow.
to jest przepisać z niemców. Praca mała coż kiedy ja do niej nie
dobry. Przeczuwam nudę wielką. O poezyi bożej i myśli, chybabym
gdzie głęboko nawet zasiadł tobym może co wydumał. Niemam tedy
na ten raz uciekających przed słowarzyszą. Dobre i święci powiedzia
też że nam trzeba tulić się ku miłości i pokorze. Gdyby i niebowa
cięż Bryan był między nami pewnieby nas zbudował pokora. a te
biedne poznatki co się im dzieje! Boją się żeby ich nie napotkał taki los
jaki ego doznaja dyktatory emigracyjne, gryzieni braćmi władzy najwyższej
którzy nigdy niewidzieli korony. a co tam się dzieje w kraju! mistrium w
winy. Był u mnie jeden dawny znajomy który objechał Rosyą i Litwę. Nigdy
jeszcze terroryzm taki nie pustoszył naszej ziemi. Wszyscy Polacy tamtych
prowincyi mogą być uważani jako mis hors la loi to jest wyrażenie
tego cudzoziemca. Płakał on i bladnął opowiadając. Kilku doktorów się
do w Wilnie w kajdanach za to że w klinice przechowywał był ktoś
hodeśi ranny. gmach uniwersytetu cały zamieniony na więzienie. Koło
nie mają wyludnić okolice Wilna i Grodna. co do Bugu i Wilii
ma być wytępione wszystko co polskie. Austrya i Prussy zaczynają się
trwożyć. Jeśli niemacie listów z waszych stron nie dziwcie się bo nie macie
wyobrażenia jaki tam strach zwłaszcza na osoby podejrzane. Nawet te
wiadomości zachowaj u siebie po przyrzeczeniem milczeć póki ów cudzoziemiec
nie wróci do swojej szwajcarskiej ojczyzny. mieszkał był w Odesie i jest śledzony
mocno. Gabinety coś knują o księstwie Warszawskiem ale o nas
ani myślą! Bieda nam Litwinom i wam Rusinom i tylko w Bogu
nadzieja i w patronach polskich jeśli jeszcze w nas pomagają swoich rodą
ków – Bądź zdrów. Żonę Twoją miłego ściskam. Piszcie do mnie.
nie roztrzęście się modlicie się i piszcie jeśli możecie a mnie kochajcie
jak ja was kocham Adam. Żona zdrowa.

Monsieur

Monsieur

[illegible]ssi

à Beaune. (côte d'or)
Ruë de l'hotel de Ville. N. 5.

PARIS 23 JUIN 41 60

BEAUNE 24 JUIN 1841 (G)

Odebrałem 18 Sierpnia 1841
Bohdan

15 augusta 1841.

Bohdanie. Przez ten list przesyłam uściski na kolana i dzieci Pana. Wielkie tu dzieją się rzeczy. Emigracja już poruszona. Spieszę zaraz zaraz zawiadomić, abyś serce twe pocieszył rozradował oświecił, ośmielił. A mnie w domu kwiaty i wiosna i w sercu i w duchu. Od kilku dni piszę do ciebie na wszystkie strony nie wiedząc gdzie się obracasz. Józefa wołaj na tych miast odo Paryża. Więcej pisać nie wolno.

Słowiczku mój! a leć a piej!
Na pożegnanie piej;
Wylanym łzom, spełnionym snom!
Skowronci piosnce twej.
Słowiczku mój, twe pióra zżuj,
Sokole skrzydła weź
I w ostry szpon, złotogłów-stroń!
Dawidki hymn tu nieś!
~~Bo padł już los i wyszedł~~
Bo wyszedł głos i padł już los.
I tysiąc brzemię lat
Wydało płód! i stał się cud!
I zadrżał świat—.

Adam.

Ściska i gorącem ściska.

20/ 31 30

Odebrałem 18 sierpnia 1841
Bohdan

15 augusta 1841.

Bohdanie. Gdy ten list przeczytasz upadnij na kolana i dziękuj Panu. Wielkie tu dzieją się rzeczy. Emigracja <u>już</u> poruszona. Spieszę zaraz zaraz zawiadomić, abyś serce twe pocieszył rozradował oświecił, ośmielił. U mnie w domu kwiaty i wiosna i w sercu i w duchu. Od kilku dni piszę do ciebie na wszystkie strony nie wiedząc gdzie się obracasz. Jedźże zaraz natychmiast do Paryża. Więcej pisać nie wolno.

Słowiczku mój! a leć a piej!
Na pożegnanie piej,
Wylanym łzom, spełnionym snom!
Skowronki piosnce twej.
Słowiczku mój, twe pióra zrzuć,
Sokoli skrzydła weź
I w ostrzu szpon, złotodziob!
Dawidzki hymn tu nieś!
~~Bo padł już los i wzeszedł~~
Bo wzeszedł głos i padł już los.
I tajnie brzemię lat
Wydało płód! i stał się cud!
I rozradni świat —.

Adam.

Ściska i gwałtem czekają.

32

31

Monsieur

Monsieur

Zaleski (Bohdan)

Beaune (cote d'or)

Rue de l'hotel de ville. 5

PARIS 11 AOUT 41 (60)

12 AOUT 1841 (20)

Kopia liściku Adamowego do mnie, którego oryginał posłałem Karolo= wi Szajnosze przez Lemartowicza d: 13 Września 1857

Kochany Bohdanie, Wiesz już zapewne od Koźmiana że cała wina zatrzymania owego listu spada na moją głowę. Koźmian oddał był rzeczywiście ów list, a w takim czasie kiedy wiedno głowy nie miałem. Schowałem go między najpotrzebniejsze papiery i zdawało mi się żem go posłał. Byłem tego pewny. Teraz list wynalazłem i odsyłam. Wybacz mi tę zwłokę. U mnie zawsze wszyscy zdrowi. Matuchna córka wywichnęła rękę, ale to przechodzi. Kiedyż też obaczymy się? Mnie niełatwo tam się do was dostać, ale przemyślam o tem. Mam tu na głowie wiele drobnych kłopotów, interesików, które wszystko chcę powoli ułatwić. Bądź zdrów, wesół i pełen nadziei jak my. Józefa uściśnij. Pułkownika i Księ- [illegible] Koryckiego pozdrów odemnie

Twój Adam

Poniedziałek. Nanterre (13 Września 1841)

21 Kopia liściku Adamowego do mnie, którego oryginał posłałem przez Lenartowicza Karolowi Szajnosze d. 13 Września 1857. 33 32

Kochany Bohdaniu, Wiesz już zapewne od Koźmiana że cała wina zatrzymania owego listu spada na moją głowę. Koźmian oddał był rzeczywiście ów list ale w takim czasie kiedy wiedno głowy nie miałem. Schowałem go między najpotrzebniejsze papiery i zdawało mi się żem go posłał. Byłem tego pewny. Teraz list wynalazłem i odsyłam. Wybacz mi tę zwłokę. U mnie zawsze wszyscy zdrowi. Matutka córka wywichnęła rękę, ale to przechodzi. Kiedyż też obaczymy się? Mnie niełatwo tam się do was dostać, ale przemyślam o tem. Mam tu na głowie wiele drobnych kłopotów, interesików, listów, wszystko chcę powoli ułatwić. Bądź zdrów, wesół i pełen nadziei jak my tu. Józefa uściśnij. Pałkownika [Koryckiego] i Księdza Koryckiego pozdrów odemnie

Twój Adam

Poniedziałek. Nanterre (13 Września 1841)

Czemużeś tu nie zajrzał kochany Bohdanie z Józefem na jaki dzień. i ty nie napiszesz do mnie. U nas tu po dawnemu, arcy nowego nic niema. Z Mistrzem Andrzejem widujesz i przekonanie moje o nim, nie powiem że się utwierdza, bo zbyt twardo już stało, ale się wyjaśnia i w górę i wszerz buduje. Przybył tu jego przyjaciel a mój dawny znajomy doktor Gut. człowiek arcy niepospolity, zda mi się że Andrzej na emigracyą słowa i swego czasu poznacie go. W tych dniach pokazano mi dziełko jednego Francuza P. Labarre, jak pisze z objawienia gdzie śród wiela błędów i fałszów są wielkie prawdy. Teorya cierpienia duchów na ziemi, powołanie Izraela i gatunek jego, jest tam wyłożony prawie tak jak podano Andrzejowi. I Francuz twierdzi że Judasz teraz żyje na ziemi w postaci człowieka, sam niewiedząc o tem. Że wielka część domu Judy z rodziny Dawida jest teraz na ziemi, o czem podobno wam mówiłem. Widocznie duch z różnych stron ludzi pobudza i wielkie dzieło gotuje— upraszam Ciebie o Brodzińskiego— bardzo go potrzebuję. o twoich poezyjach ani słychu.

Bądźcie zdrowi Adam Mic.

Andrzejowi ufajcie, a krzepcie się więcej wierzcie niż się spodziewacie.

27 Stycznia 1842

Bawił teraz tu niespodzianie kochany Bohdan z Józefem na jakiś dzień. i ty nie napiszesz do mnie. U nas tu po dawnemu, arcy nowego nic nie ma. Z mistrzem Andrzejem widujesz się i przekonanie wasze o nim, nie powiem że się utwierdza, bo zbyt twardo już stało, ale się wyjaśnia i w górę i wszerz buduje. Przybył tu jego przyjaciel a mój dawny znajomy doktor Gut. człowiek arcy niepospolity, zda się mi że od Andrzeja na emigracyą słowa i swego czasu poznacie go. W tych dniach pokazano mi dzieło jednego Francuza P. Labarre, jak pisze z objawienia gdzie śród wiela błędów i fałszów są wielkie prawdy. Teorya cierpienia duchów na ziemi, powołanie Izraela i gatunek jego, jest tam wyłożony prawie tak jak podano Andrzejowi. Ten Francuz pisze że Judasz teraz żyje na ziemi w postaci człowieka, sam niewiedząc o tem. Że wielka cześć domu Judy z rodziny Dawida jest teraz na ziemi, o czem podobno wam mówiłem. Widocznie duch z rożnych stron ludzi pobudza i wielkie dzieło gotuje — Upraszam Ciebie o Brodzińskiego — bardzo go potrzebuję. o kwocie pocztach ani słychu.

Bądźcie zdrowi Adam Mic

Modlcie się a ufajcie, a szczególniej więcej ujrzycie niż się spodziewacie.

Monsieur Monsieur
Bohdan Zaleski

a Fontaine-bleau.
Rue St. Honoré. Nr. 22.

(Seine et Oise)

PARIS
27
JANV.
42
60

26
JANV.
1842

Poezja twoja mię wzbudzenie dziwnie dla mnie miła i budująca. Trzebaż
nam stu których podnosiciem powoli w moc. Bo dotąd nasza moc często
nie na czystym gruncie stała, i wzywaliśmy w sukurs tysiące sił obcych
Teraz trzeba nam na nic nie liczyć, ani na to co ludzie robią, a ni na to
co myślą, jak świat działa? jak oddziaływa? Skąd nadzieja skąd przewo-
da? Z Pana tylko ciągnijmy wszystko, i dojdziemy do pełności wiary, ah
jak to trudno — Dobrze mówisz że nam trzeba wyrabiać w sobie Ducha
izraelskiego bądźmy choć katolicy, i tyle tak zasileni upadli mieć
w nich rzecz od Izraela! Dobrze mówisz że nam trzeba powagi
i stałości. Jakże to mało ludzi poważnych! Teraz liczę sobie ludzi którzy
nie żartują! że wszystkich których znałem ledwie kilku takich pory
pominam. Do nich należy i twój kochany Józef. Ty mniej odemnie
masz pokusy do żartu złego ale więcej lekkości
i tego gnieb jak możesz. Odczytuj sobie twoją świętą rodzinę i staraj
być takim w życiu jakim byłeś w tej pieśni. Trzech innych poetów nas
przechodzi w mistrzowstwach wszelkich, ale nam jedno nakazano, wznieść
nie tylko poezję ale i poetę do kapłaństwa, gdzie poeta od czasów
Izraela nie bywał, i drogę stracił, a jeden Dante ją czasem oświe-
ciem tu i ówdzie znachodził. Nam trzeba tylko po tej drodze iść. Tu
nasz tryumf! Na tę drogę i naród nasz wezwany a my powinniśmy
go nawoływać — Macie tam czas na wsi. Odczytajcie proszę
razem głośno wieczorem, Exodus Mojżesza! Ta księga zawsze mnie
ulubiona, powinnaby nam stać ciągle przed oczyma, co tam
tajemnic. Mam nadzieję że i was będzie krzepić — bądźcie
zdrowi — Adam.

9 Lutego 1842.

Poezya twoja mię wskazanie dziwnie dla mnie miła i budująca. Trzebaż
nam stać wszyscy podnosić się powoli w moc. Bo dotąd nasza moc często
nie na czystym gruncie stała, i wzywaliśmy w sukurs tysiące sił obcych.
Teraz trzeba nam na nic nie liczyć, ani na to co ludzie robią, a ni na to
co myślą, iak świat działa? iak odziaływa? Skąd nadzieja skąd pocierzo
da? Od Pana tylko ciągnijmy wszystko i dojdźmy do pełności wiary, ah
iak to trudno — Dobrze mówisz że nam trzeba wyrabiać w sobie Ducha
izraelskiego bośmy choć katolicy, i tyląś taszo zasileni upadli niżej
w wielu rzeczach od Izraela! Dobrze mówisz że nam trzeba powagi
i stałości. Jakże to mało ludzi poważnych! Teraz liczę sobie ludzi którzy
nie żartują, ze wszystkich których znałem ledwie kilku takich przy-
pominam. Do nich należy i twój kochany Józef. Ty mniej odemnie
masz pokusy do żartu złego ale więcej lekkości, to jest twój szatan
i tego gnęb jak możesz. Odczytuj sobie twoją świętą rodzinę i staraj się
być takim w życiu jakim byłeś w tej pieśni. Francuzi inni poezją nas
przechodzą w mistrzowstwach wszelkich, ale nam jedno nakazano, podnieść
nie tylko poezyę ale i poetę do kapłaństwa, gdzie poeta od czasów
Izraela nie bywał, i drogę stracił, a jeden Dante ją czasem omac-
kiem tu i owdzie znachodził. Nam trzeba tylko po tej drodze iść. Ta
nasz tryumf! Na tę drogę i naród nasz wzywany a my powinniśmy
go nawoływać — Macie tam czas na wsi. Odczytajcie proszę
razem głośno wieczorem, Exodus Mojżesza! Ta księga zawsze mnie
uderzała, powinnaby nam stać ciągle przed oczyma, co tam
tajemnic. Mam nadzieję że i was będzie krzepić — Bądźcie
zdrowi — Adam.

Monsieur
Monsieur
Bohdan Zaleski
(Seine et Oise)
Fontainebleau. Rue St. Honoré.
22.

4

PARIS (E) 9 FEVR. 60 (E)

6me Dist.

M.D

5e LEVÉE PARIS (54 S)

FONTAINEBLEAU (73)

Dziękuję ci kochany Bohdanie za wiadomości
Rzymskie. Widzę że Andrzejowi który nikogo
~~teraz~~ wielki post nie widuje a więc nikomu
też się nie da. Chęć także pokazać listy Zamoy
skim z dziwną gorącością i prawdziwą wziął
do serca nowinę i dlatego jest jeden który
nią owocuje, inni czytają tylko jak
artykuły gazet żeby mieli o czem gadać
Wielu z naszych będzie za to cierpieć! Bo
nie ba przyjmy Pan ich budzi i dopomina
o owoce. Ostatnia moja lekcya wielu
rozgniewała, mówiąc o matce i tych
co go chwalą w romansach dodałem
„bogdajby nie byli podobni do Faryzeuszów
którzy umarłym prorokom groby bu
dowali a żywych kamienowali” Stąd
hałas. Ja trochę słaby na piersi i nerwy
dziś lepiej; wszakże lekcyi jutro mieć
nie mogę – Andrzej powiada że post teraz
większy jest strasznie ważny, i że kto jak
teraz dusze pozyskuje takim zostanie.
Mnie się zdaje że to <u>ostatni wielki</u>
<u>post</u> który możem spokojnie odbyć –

24 Février 1842.

36
35

24

Dziękuję ci kochany Bohdanie za wiadomości"
Szymka. Widzisz ja Andrzejowi który nikogo
teraz ‡ wielki post nie widuje a więc nikomu
też się nie da. Chciej także pokazać listy Zanowi.
Zan z dziwną gorącością i prawdziwą wziął
do serca nowinę i dotąd jest jeden który
nią owocuje, inni chwytają tylko jak
artykuły gazet żeby mieli o czem gadać.
Wielu z naszych będzie za to cierpieć! Bo
nie dla próżnych Pan ich budzi i upomina się
o owoce. ostatnia moja lekcya wielu
rozgniewała, mówiąc o Matce i tych
co ją chwalą w romansach dodałem
„bodajby nie byli podobni do faryzeuszów
którzy umarłym prorokom groby bu
dowali a żywych kamienowali„ Stąd
hałas. Ja trochę słaby na piersi i nerwy,
dziś lepiej; wszakże lekcyi jutro mieć
nie mogę. Andrzej powiada że post teraź
niejszy jest strasznie ważny, i że kto jak
teraz dusze poczuje takim zostanie.
Mnie się zdaje że to <u>ostatni wielki</u>
<u>post</u> który możem spokojnie odbyć.

Choć mnie Andrzej tego nie mówił ale ja tez
się domyślam. Westchnijcie i za mnie. Macie
swobodę i czas. Krzepcie ducha, postawcie się
na mocnym gruncie i cbyście zatem wystą-
pili, nie jako pośrednicy między światem
i prawdą, bo rola pośredników wcale
skończyła, ale jako rycerze prawdy.
Obyśmy byli zdolni wszelkie względy świat
na czas na nas samych odrzucić, a wlepiwszy
oczy w gwiazdę prawdy iść za nią tylko.

Adam

tec
Inaie
dei
wyszcz
t gem
ze
dy.
uświat
lepiany
uo.

37
36

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski

a Fontainebleau

Rue St. Honoré Nr. 22.

(Seine et Oise)

Kochany Bohdanie. Nie pytam tobie owego listu [illegible]
mam nadzieję że nasze nieporozumienia powoli wyjaśnią się
i że ścisły nic nigdy sprzymierzy w Panu. Ów list niedobry
gdzie domysłami wytłumaczony jego uwiedziony i jako skarga
na mnie, a gdzie mi radzą aby nie był [illegible] i [illegible]
kończył się temi słowy: Bohdan może zdanie w [illegible]
podziela. Ten koniec mnie zasmucił głęboko, ale postanowi-
łem tylko ciebie więcej o te sprawy nie zaczepiać, a zostać
z tobą w dawnych stosunkach. Bo oddasz mi tę spra-
wiedliwość Bohdanie że szanowałem i w tobie i
w drugich wolność ducha, i to jest jedna wolność,
prawdę mówiąc, którą cenię. Wiesz że w dawnych
latach, widzimy we wszystkim rozmilości, a tylko
schodziliśmy się w imię poezji; byliśmy nawzajem do-
wyrozumiali. Nieraz o drobnych rzeczach można rozpra-
wialiśmy ale kardynalne opinie religijne lub poli-
tyczne, szanowałem w tobie, i nigdym ani ~~[illegible]~~ na-
pastował ani ani zdaleka nawet nie zmierzał ku
nawracaniu ciebie, zostawując całą sprawę między
Tobą i prawdą, twoim Duchem i Panem. Muszę
tobie przypomnieć jeden szczegół o którym pewnie już
niepamiętasz. W początkach emigracyi pisałeś
był raz do mnie listy [illegible] wzywając mnie na
rozmowę religijną, wzywając mnie prawie jako
nauczyciela. Ja po długim namyśle nie odpisałem,
niechcąc korzystać z rozczulenia twego i drogą serca
na duszę twoją napadać. Miałem twój zamiar i teraz
podobnie zachować się. ale widzę z twego listu i z [illegible]
[illegible], że stałem tobie własne opinie przy-

[15.XI.1841] 38 37

16 9b 1842

Kochany Bohdanie. Nie czytam takie owego listu Stefana,
mam nadzieję że nasze nieporozumienia powinny wyjaśnić się
i że skutki nie będą szkodliwy w Panu. Ów list niedobry
gdzie Towiański wystawiony jako uwiedziony i jako pokusa
na mnie, a gdzie mi radzą aby nie był fałszywym i gminnym
tłumaczył się temi słowy: Bohdan może zginie w nieszczęśliwości
podziela. Ten koniec mnie zasmucił głęboko, ale postanowiłem
był tylko ciebie więcej o tę sprawę nie zaczepiać, a zostać
z tobą w dawnych stosunkach. Bo oddasz mi tę spra-
wiedliwość Bohdanie że szanowałem i w tobie i
w drugich wolność ducha, i to jest jedna wolność
prawdę mówiąc, którą cenię. Wiesz że w w dawnych
latach, widzimy we wszystkim różniliśmy, a tylko
schodziliśmy się w jednej poezyi; byliśmy nawzajem w sobie
wyrozumiali. Nieraz o drobnych rzeczach mocno rozpra-
wialiśmy ale kardynalne opinie religijne lub poli-
tyczne, szanowałem w tobie, i nigdym ani ~~[illegible]~~ na-
pastował ani ani zdaleka nawet nie zmierzał ku
nawracaniu ciebie, zostawując całą sprawę między
Tobą i prawdą, twoim Duchem i Panem. Muszę
tobie przypomnieć jeden szczegół o którym pewnie już
nie pamiętasz. W początkach emigracyi pisałeś
był raz do mnie list cały wzywając mnie na
rozmowę religijną, wzywając mnie prawie jako
nauczyciela. Ja po długim namyśle nie odpisałem,
niechcąc korzystać z roztkliwienia twego i drogą serca
na duszę twoją napadać. Miałem owe zamiar i teraz
podobnie zachować się. ale widzę z twego listu i z rela-
cyi Stefana, że Stefan tobie własne opinie przy-

wygrał. Jestem więc s tobą swobodny jak dawniej. Radę twoję iżbym szedł do spowiedzi przyjmuję a raczej zatwierdzam bo sam miałem to zrobić. Oczekiwałem wyjaśnienia mojej jak nowej pomówimy. Stefanowi się zdrowie cudownie polepszyło. On myśli że to jest dowód fałszów Towiańskiego, bo i bez jego łaski można ozdrowieć. Ja odpowiadam: że kiedy radziłem się o zdrowie Stefana, Towiański kazał mi polecić mu odprawienie nowenny jako pierwszy warunek, a przyjęcie maxymy moralnej jako drugi środek. Jeśli pierwszego dopiął, to dobrze, ale zawsze i to polepszenie winniśmy radzie Towiańskiego, bo my o tem nabożeństwie do niedawna nie wiedzieli. Uważ że ów ślepy któremu Chrystus Pan kazał obmyć oczy w Siloe mógłby równem prawem przypisywać uzdrowienie sadzawce a nie radzie mistrza. Zresztą bracia poradźmy się serca, czyżby który uzdrowiony tem lub owem sposobem, przyszedłby naprzód podziękować lekarzowi za radę a nie szukałby sposobów tłumaczących skutek cudowny. Trzeciego oto cudu świadkiem jestem! (Pierwszy sprawa Sobańskiego na jednej Francuzce która wstała z krzesła i nogi odzyskała w jednej chwili.) Dziękujmy Bogu i prośmy żeby nadal był równie łaskaw. — Sam Stefan już teraz zdaje się być swobodniejszy w duszy, i już nas nie uważa z góry za heretyków i cierpliwie słucha i rozważa. — Był tu u mnie Seweryn, miał i ciebie odwiedzić, nie miałem czasu z nim pomówić. Przeczuwam że go Bóg zostawi na stronie aż do wypadków wtenczas on odezwie się, i kiedy my już nasze ładunki wystrzelawszy, pójdziem na białą broń przez, on nas podeprze hukiem rezerwowej swojej artyllerji. Teraz nie trzeba na niego nastawać. — U mnie wszyscy zdrowi i bardzo dobrze w domu, jak nigdy nie było. Ja wychodzę z ciężkiego kata

ia. Wszystkich ściskam i czule i gorąco. Gdybym był zdrów odwiedziłbym
was. Składam [illegible] i [illegible] drugiego —
Józefa uściskaj — Adam

(Seine et Oise)

Monsieur

Monsieur

Bohdan Zaleski.

a Fontainebleau.

Rue st. Honorée. Nr. 22.

FONTAINEBLEAU 16 NOV.

PARIS 15 NOV 60

[illegible]

Kochany Władysławie

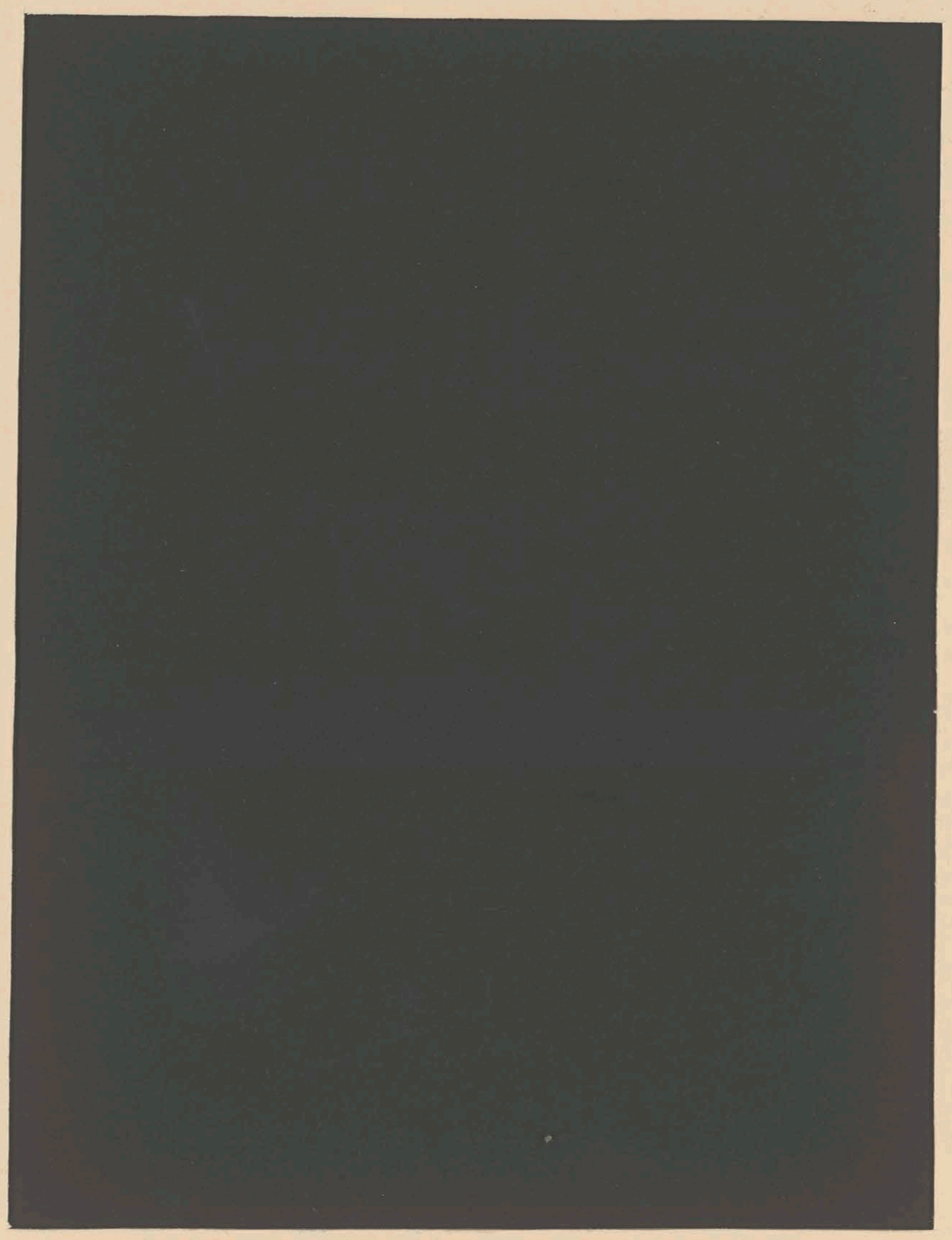
Posyłam ci na ręce Twoje, dla Pana Bondard, (posiadacza domu Mickiewiczów) obiecane dwa obrazki, jeden przedstawiający dom rodzinny Mickiewiczów drugi portret. Mógłby dostać [illegible] medal[illegible] [illegible] Wiecha naprzykład. Toby zachęciło Francuza do zachowywania pozostałych tam jeszcze śladów pobytu Mickiewiczów —

Bądź zdrów i kochaj

Adam Mickiewicz

z [illegible]

18[illegible].



26 40 39

Kochany Bohdanie

Posyłam ci na ręce Twoje, dla
Pana Bondard, (posiadacza domu
Kościuszki) obiecane dwa
obrazki, jeden przedstawiający
dom rodziny Kościuszków
drugi portret. Możeby
dostał ta medal [illegible]
więcej naprzysłanie. Toby za
chęciło Francuza do
zachowywania pozostałych
tam jeszcze śladów pobytu
Kościuszki —
Bądź zdrów i kochaj
Adam Mickiewicz

5. Października

18[illegible].

41

40.

Mój gość Francuz zostaje podobno
u was na obiad, nie będę więc
dziś u was kochany Bohdanie.
Czy nie macie wiersza?
Pozdrawiam Was wszystkich
serdecznie

A. Mickiewicz

27 [1855, koniec VIII.] 42 41

Mój gość Francuz zostaje [illegible]
u nas na obiad, nie będę więc
dziś u was [illegible] Bohdanie.
Czy nie macie [illegible]?
Pozdrawiam Was wszystkich
serdecznie

A. Mickiewicz

AM